

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrważonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawo (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Wojna.

29-go marca.

Wielka wiosenna ofenzywa rosyjska, która rozszerzyła się na całym terenie, poczynając na południu od Rygi, aż do Jasiołdy, rozgrywa się na frontach dwóch wielkich niemieckich grup armii, feldmarszałka Hindenburga i feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego. W ten sposób zaczęte walki toczą się na froncie długości 650 klm. Teren bagnisty Polesia nie jest podatny do rozwinięcia na nim działań zaczepnych dzięki czemu stanowi lukę pomiędzy akcją rosyjską na północy, a na południu, gdzie zwłaszcza w ciągu miesięcy zimowych Rosyanie wykonywali gwałtowne ataki, które rozbiły się o dzielny opór wojsk austriacko-węgierskich.

Na wspomnianym 650 - kilometrowym północnym froncie rosyjskim również nie wszystkie punkta nadają się do pomyślnego rozwinięcia ofenzywy, widzimy więc, że wszystkie ataki rosyjskie wymierzone są przeciwko punktom, które odegrały ważniejszą rolę podczas ofenzywy zeszłorocznej, albowiem można powiedzieć, iż stanowią one wrota do linii frontu, na której trudno byłoby toczyć jakąkolwiek walkę.

Niemieckie dowództwo wojskowe poznało teren znakomicie i oczekując ofenzywy rosyjskiej, wszystkie te najważniejsze punkta ufortyfikowało do tego stopnia, iż są one wprost nie do zdobycia, wobec czego trudno się dziwić, jeżeli ataki rosyjskie kończą się zawsze niepowodzeniem.

Rosyanie bez przerwy ponawiają ataki swe na jednych i tych samych punktach, co przypomina bardzo walki w Karpatach, gdzie również rzucone na pastwę dział niemiecko-austriackich masy żołnierzy rosyjskich ponawiały szturm za szturmem, ponosząc ogromne i krwawe straty.

Rzuciwszy okiem na mapę, dostrzegamy co następuje: Wyszukany przez Rosyan do ataku bezpośrednio na południu od Rygi położony punkt pomiędzy wyspą na Dźwinie, Dalen a Missa, z powodu terenu bagnistego i lesistego nie jest dogodnym do rozwinięcia większej akcji zaczepnej. A jednak Rosyanie przypuszczają, iż powiedzie się im przełamać front niemiecki pod miejscowością Plakauen, co utworzyłoby im drogę do Mitawy, o którą im bardzo chodzi, na co wskazują zarazem gwałtowne ataki rosyjskie wykonywane obok linii drogi żelaznej z Mitawy do Jakobstadu. Lecz nawet z komunikatów rosyjskich przekonać się można, iż operacje prowadzone w okolicy Augustynhofu, Delwenska, jeziora Warsung, Bunhofu i na południu od Dźwińska nie czynią żadnych postępów. To samo powiedzieć można o atakach rosyjskich pod Friedriehstadttem, pomimo, iż ataki te wykonywane były z ogromną siłą.

Główna ofenzywa rosyjska rozwija się jednak na przestrzeni na południu od Dźwińska, aż do linii na południu jezior Narocz — Wiszniew, t. j. na froncie długości około 105 klm. Na froncie tym głównymi punktami atakowanymi przez Rosyan są miejscowości: Widze, Postawy i linia jezior Narocz — Wiszniew. Tak jak celem ofenzywy północnej jest Mitawa, ofenzywa rozwijająca się na tym froncie ma na celu Wilno, oraz linię kolejową Wilno — Dźwińsk.

W dniu wczorajszym Rosyanie znowu pchnęli świeże masy wojskowe na linię niemiecką pod Postawami. Wszystkie natarcia rosyjskie odparte zostały przez wojska nie-

mieckie, przyczem Rosyanie ponieśli ogromne straty.

Jak silne są stanowiska niemieckie na terenie wschodnim i jak dzielnie ich broni armia niemiecka, świadczy o tem choćby ten fakt, iż linia frontu niemieckiego ani na odrobinę nie została cofnięta, pomimo, że Rosyanie na przestrzeni 120-kilometrowego frontu wystawili do walki nie mniej jak 60 dywizyj piechoty, co równa się przeszło 400.000 ludzi. Dywizje te w szalonych atakach straciły dotychczas około 80.000 ludzi.

Na froncie od jeziora Wiszniew, aż na południe od kanału Ogińskiego od kilku dni trwa ożywiony obustronny ogień artyleryj.

Depesze donoszą o przygotowaniach rosyjskich w Bessarabii. Rosyanie gromadzą tam ogromną armię, która jest podobno przeznaczoną do rozpoczęcia działań przeciwko Bukowinie. W dniu wczorajszym Rosyanie spowodowali kilka wybuchów min na północy od Bojanu, poczem usiłowali wtargnąć do stanowisk austriacko-węgierskich. Wszystkie usiłowania te nie miały powodzenia. Wywiązała się zacięta walka, która zakończyła się cofnięciem Rosyan na dawniejsze ich stanowiska. Na pozostałych frontach terenu wschodniego trwał bardzo ożywiony ogień artyleryj.

Na terenie zachodnim w dniu ubiegłym nie wydarzyło się nic znamiennego. Więcej ożywione walki toczyły się pomiędzy Niemcami a Anglikami na południu od miejscowości St. Eloy.

Na terenie włoskim toczyły się w dalszym ciągu walki u przyczółka mostowego Gorycyi i na wyżynie Doberdo. Na północnym zboczu Monte San Michele i pod San Martino wojska austriackie odparły ataki włoskie. Również i na innych frontach terenu włoskiego toczyły się dość ożywione walki.

Z pozostałych terenów nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 29 marca.

Główna kwatera donosi 27 marca:

Nasza artyleria nadbrzeżna zapobiegła atakowi rosyjskich łodzi podwodnych, które dostrzeżono w pobliżu wybrzeża; atak był skierowany na fort Zonguldak. Gdy łodzie podwodne spostrzegły, iż za nimi udają się w pościg nasze samoloty, natychmiast zniknęły.

Inny samolot, który przeleciał nad wyspą Imbros, zaatakował bombami transportowce nieprzyjacielskie stojące w zatoce Kephalos, oraz trzy wielkie szopy dla samolotów. Aeroplan rzucił 2 bomby na parowiec transportowy i 3 na szopy, wzniciając pożar.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 28 marca.

Wielki sztab generalny donosi 27-go marca:

Front zachodni: W odcinku Jakobstadu w dalszym ciągu toczy się walka na zachodzie i na południu od Augustynhofu.

Wzdłuż całego frontu Dźwiny zwiększyła się działalność lotników niemieckich. Rzucili oni na Dźwińsk 20 bomb.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 29 marca:

Wschodni teren walk:

Wezorem nie ponowili Rosyanie ataków w odcinkach północnych, natomiast w dalszym ciągu wysilali się daremnie przez dzień i noc na południu od jeziora Narocz. Wojska nasze odparły nieprzyjaciela siedm razy, po części w walce na bagnety.

Flotyle latawców niemieckich rzuciły z dobrym skutkiem bomby na nieprzyjacielskie zakłady kolejowe, zwłaszcza na dworcem kolejowym w Mołodecznie.

Zachodni teren walk:

Na południu od St. Eloy, wydarto Anglikom w walce na granaty ręczne jedną z zajętych przez nich wyrw.

Na lewym brzegu Mozy, wojska nasze zdobyły szturmem, ponosząc nieznaczne straty, kilka linii stanowisk francuskich na północy od Malancourt, na szerokości około 2000 metrów i wtargnęły do północno-zachodniej części wsi. Nieprzyjaciel pozostawił w ręku naszym 12 oficerów, 486 nierannych żołnierzy, oraz armatę i cztery karabiny maszynowe. Podczas tej akcji stwierdzono dokładnie obecność dwóch nowych dywizyj na tym terenie bojowym.

Balkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 29-go marca:

Rosyjski teren walk:

Wezorem po obu stronach lotnicy wykazywali dużą ruchliwość. Lotnicy nasi zmusili ogień do zawrócenia kilka nieprzyjacielskich latawców. Zestrzelony przez naszą artylerję dwupłatowiec rosyjski spadł poza liniami nieprzyjacielskimi na wschodzie od Buczaczu. Bomby lotników nie spowodowały nam szkód. Nasi lotnicy obrzucili gęsto i z zaobserwowanym dobrym skutkiem, kilka miejscowości położonych za frontem rosyjskim. Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Włoski teren walk:

Wezorem do późna w noc trwały żywe walki artyleryjskie u gorycyjskiego przyczółka mostowego i w odcinku płaskowzgorza Doberdo, lecz nie wykonano nowych ataków. Na wschodzie od Sele wtargnęli Włosi do kilku okopów, z których są obecnie wypierani.

W odcinku Ploecken, odparły wojska nasze kilka natarć nieprzyjaciela. Zresztą położenie jest niezmiennione.

W wielu odcinkach frontu pracują Włosi około umocnienia tylnych stanowisk.

Balkański teren walk:

Zmian niema.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeler
Feldmarszałek - porucznik.

Na północnym - zachodzie od Postaw zdobyły wojska nasze po zaciętej walce dwa rzędy rowów ochronnych.

Ataki wojsk naszych między jeziorami Naroczem, a Wiszniewem natknęły się na zacięty opór.

Nieprzyjaciel rzucił bomby na dworce kolejowe Stołbicy i Kejdanowo (75 i 38 kilometrów) na południowym zachodzie od Mińska.

Na pozostałym froncie wywiązały się walki.

Morze Czarne: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła pod ogniem baterii z Zunguldaku barki naładowane węglem, znajdujące się przy brzegu.

Front kaukaski: W odcinku nadbrzeżnym wojska nasze odrzuciły Turków i przekroczyły rzekę Ballaczi, (?) która około wsi Ballaczi (?) wpada do morza Czarnego. W innych odcinkach posuwamy się naprzód.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 29 marca.

Urzędowo donoszą 28 marca popoł.

Na wschód od Mozy noc upłynęła spokojnie.

Na zachód od Mozy w okolicy Malancourt, oraz na równinie Woivre u podnóża wzgórz Mozy po obu stronach toczy się dość gwałtowna walka artyleryjska.

W Lotaryngii w lesie Parroy wykonaliśmy atak na jedną z fortyfikacji nieprzyjacielskich, której załoga częściowo padła, częściowo zaś została wzięta do niewoli. Podczas odwrotu wysadziliśmy fortyfikację w powietrze.

Urzędowo donoszą 28 marca wiecz.

Paryż, 29 marca.

W Argonach w dalszym ciągu prowadzona jest akcja naszej artylerii skierowana przeciw fortyfikacjom nieprzyjacielskim na północ od La Honnette, w odcinku Lafontaine, Carmes i Haute Chevauchee, oraz ze wschodniej części Argonów. Ogień nasz skierowany na jedną z baterii nieprzyjacielskich w lesie Monfaucou spowodował wybuch.

Na zachód od Mozy nieprzyjacieli w ciągu dnia znowu ostrzeliwali gwałtownie pozycje nasze pomiędzy Avecourt i Bethincourt. Około godziny trzeciej po południu Niemcy wykonali silny atak na nasz front Haucourt - Malancourt. Wszystkie po sobie następujące fale atakujących nieprzyjacieli zostały odparte, przyczem nieprzyjacieli poniosł poważne straty, wskutek ognia naszej artylerii i piechoty.

Na wschód od Mozy nieprzyjacieli ostrzeliwuje nasze drugie linie.

W Woivre artyleria nasza zwróciła gęsty ogień na czule miejsca frontu nieprzyjacielskiego.

W Wogezach odbywa się dość ożywiona walka artyleryjska w okolicy Stossweiler i Mühlbach, oraz u przyczółka Hartmannsweiler.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 28 marca.

Główna kwatera donosi 27 marca:

Po stosunkowo spokojnym przedpołudniu, pod koniec dnia działalność artylerii wzmagala się coraz bardziej i bardziej, zwłaszcza w centrum frontu belgijskiego.

Komunikat włoski.

Rzym, 28 marca.

Główna kwatera donosi 27 marca:

W ciągu dnia 25 marca wybuchła nowa walka artylerii w okręgu Rovereto i w górnej Astico.

Ruchy wojsk nieprzyjacielskich w górnej części doliny Astico i nadejście pociągów na dworzec Caldono. Dworzec ten kilkakrotnie był celem ognia baterii naszych.

W górnej Boite, po silnym przygotowaniu przez artylerję, nieprzyjacieli zaatakowali masami stanowiska nasze na Małym Palu; powiodło się mu obsadzić jeden rów ochronny.

Silny kontratak, jakimiś wykonali na całym froncie od Kreuzbergu aż do Dużego Palu, doprowadził do wzięcia w posiadanie nasze silnych oszańcowania nieprzyjaciela na Freikofel i na Col Cavallo, gdzie wzięliśmy 63 jeńców, a wśród nich 3 oficerów.

Na Małym Palu od trzydziestu godzin toczy się gwałtowna walka. W szalonych atakach na bagnety wtargnęła piechota nasza do utraconego stanowiska; odebrała je z powrotem w całości. Setki ciał nieprzyjacielskich pozostało na polu bitwy.

Na pozostałym froncie zacięte walki artylerii, które są szczególnie silne na wzgórzach na północnym - zachodzie od Gerycyi.

Dziś przed południem na płaszczyźnie między Isonzo, a Piave kłóżyły nieprzyjacielskie eskadry lotnicze w zamiarze bombardowania naszych dróg łącznikowych i uszkodzenia naszych mostów. Ataki te zupełnie nie powiodły się. Latawce, które

wskutek ognia baterii naszych musiały trzymać się na dużej wysokości, rzuciły kilka tuzinów bomb, nie trafiając w nic i nie wyrządzając szkód. Dobrze wycelowane granaty baterii naszych strąciły jeden latawiec pod Aveilo i hydroplan na lagunach pod Grado. Jeden latawiec nieprzyjacielski został zmuszony do lądowania około mostu pod La Priula (Piave). Z pośród sześciu lotników nieprzyjacielskich zabity został major dowodzący eskadrą, pozostałych pięciu wzięto do niewoli.

Poufna narada.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 29 marca.

Na skutek starań liberala narodowego dep. Bassermann, po wczorajszym posiedzeniu komisji gospodarczej parlamentu Rzeszy zebrało się kilku przywódców stronnictw obywatelskich dla ponownego omówienia niektórych spraw poufnych. Przypuszczają powszechnie, iż rozważano ewentualności, które mogłyby utworzyć drogę do jednolitej akcji liberałów narodowych i konserwatyistów w sprawie wojny łodzi podwodnych, oraz, w miarę możliwości, umożliwiłyby zbliżenie do centrum.

Komisja gospodarcza parlamentu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 29 marca.

Komisja gospodarcza kontynuowała dzisiaj obrady nad etatem ministerium spraw zagranicznych. Na dzisiejszym posiedzeniu obecni byli również kanclerz Rzeszy, sekretarz stanu i przedstawiciele innych departamentów. Obrady znowu były ściśle poufne i prawdopodobnie zostaną dzisiaj ukończone.

Naduzycia w Rosji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 29 marca.

Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Pierwszy wydział Rady państwa po zbadaniu okoliczności, które wpływają na niedostateczne a zawsze opóźnione uzupełnianie amunicji, postanowił wdrożyć wstępne rozpatrzenie zarzutów ciężących na byłym ministrze wojny Suchomlinowie i byłym szefie intendentury artyleryjskiej generale Kuzmin-Karawajewie. Cesarz powierzył senatorowi Kuzminowi zbadanie tej sprawy.

Dymisja Nikolskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 29 marca.

Jak głoszą dzienniki tutejsze, Nikolski, zastępca vicekróla Kaukazu, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, otrzymał dymisję.

Konferencya paryska.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 29 marca.

Konferencya koalicji jednogłośnie przyjęła następującą rezolucję: Przedstawiciele rządów koalicji i zebrań w dn. 27 i 28 marca 1916 r. w Paryżu stwierdzają zupełną zgodność poglądów państw koalicji i ich solidarność. Przedstawiciele akceptują wszystkie środki, które zarządzone, by urzeczywistnić jednolitą akcję na jednolitym froncie. Przez powyższe rozumie się, jednolitość akcji militarnej, zagwarantowanej przez osiągnięcie wzajemnego porozumienia pomiędzy sztabami generalnymi, jednolitość akcji gospodarczej, której organizację uregulowała konferencya, oraz jednolitość akcji dyplomatycznej, której rękopię jest niepokonana chęć doprowadzenia wspólnej sprawy aż do zwycięstwa.

Rządy koalicyjne postanowiły zrealizować w praktyce solidarność swych poglądów i interesów na polu gospodarczym i upoważniły konferencyę gospodarczą, która wkrótce zbierze się w Paryżu, do zaprojektowania środków, które będą w stanie urzeczywistnić tę solidarność, a jednocześnie spotęgować, skoordynować i ujednostajnić akcję gospodarczą, mającą na celu niedopuszczenie do zaprojektowania wroga. Konferencya postanowiła ukonstytuować w Paryżu stały komitet, w którym będą reprezentowane wszystkie państwa koalicji. Konferencya postanowiła następująco:

1. prowadzić w dalszym ciągu akcję zapoczątkowaną przez Lonińskie Centralne Biuro Przewozowe,

2. w miarę możności wyszukiwać odpowiednie środki praktyczne, ażeby osiągnąć sprawiedliwy podział pomiędzy mocarstwami kałicji ładunków otrzymywanych przez morze i ażeby zapobiedz dalszemu podwyższaniu taryf przewozowych.

Konferencya we wtorek popołudniu zebrała się na ostatnie obrady. Prezes ministrów, Briand, podziękował delegatom mocarstw za wspólną pracę. Zebranie przychyliło się jednogłośnie do słów Brianda, które stwierdziły zupełną wiarę w ostateczne zwycięstwo. Briand zaznaczył swe zadowolenie, że z łatwością uregulowano różne sprawy. Oznajmił on, iż, jeżeli wyłonią się ponownie zagadnienia, które wymagać będą wspólnego porozumienia się koalicji, natenczas najlepszą drogą do ich uregulowania będzie ponowny zjazd przedstawicieli.

O walkach pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 29 marca.

W „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ general Blum pisze w sprawie walk pod Verdun, co następuje: Ażeby dobrze zrozumieć akcję pod Verdun, należy uprzytomnić sobie, iż dowództwo niemieckie widzi tam przed sobą dwa cele ataków: jeden z nich zajmuje stałe miejsce w przestrzeni — to forteca i jej załoga, a drugi jest ruchomy i zmienny również pod względem siły — a są nim wojska znajdujące się na zewnątrz twierdzy powołane tu do współdziałania w jej obronie. W każdym razie zdobycie Verdun w dzisiejszych warunkach polepszyłoby znacznie naszą sytuację obronną na zachodnim terenie wojny, oraz uczyniłoby tak silne wrażenie moralne, iż przeciwnik prawdopodobnie wszelkimi siłami będzie usiłował odwrócić to niebezpieczeństwo, jakkolwiek zadanie takie w chwili obecnej jest mu bardzo niedogodnym. Do celu tego przeciwnik dążyć może albo bezpośrednio pod samą Verdun, albo też, atakując którekolwiek ze stanowisk naszych na rozległym froncie zachodnim, ażeby odciągnąć tam jak największą część sił naszych z pod Verdun. Możemy być spokojni, że nasze dowództwo wojskowe jest przygotowane na każdą z tych ewentualności. Dotychczasowy przebieg akcji pod Verdun upewnia nas tembardziej w tym względzie.

Zgon generała.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 29 marca.

„Journal“ donosi, iż generał Largeau zmarł wskutek rany odniesionej niedawno pod Verdun.

Wojna na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 29 marca.

Urzędowo donoszą: Sekretarz admiralicyi angielskiej udzielił wyjaśnienia, które zwraca uwagę na następujące fakta:

1) Podczas obecnej wojny na morzu Północnym i w Kanale wyłowiono w stanie nieuszkodzonym 6 brązowych torped niemieckich.

2) Dokonane pomiary małych gwintowanych otworów, oraz siła rzutu wskazują na to, iż odnalezione odlamki metalu są częściami kamery powietrznej torpedy brązowej.

3) Żadna z części francuskiej lub angielskiej torpedy nie składa się z metalów tych wymiarów, grubości i siły.

4) O ile stwierdzić możemy, w każdym razie, wyjąwszy ten wypadek, w którym okręt byłby stoperdowany przez Niemców, użyto tutaj torpedy brązowej.

Odnalezione części metalowe powinny być szczegółowo zbadane przez Niemców. Dopóki sprawa ta nie zostanie ukończona, należy wstrzymać się z wydaniem sądu o pochodzeniu materiału.

Oświadczenie urzędowe szefa admiralicyi ustaliło obecnie, iż żaden z okrętów niemieckich nie wyrzucił torpedy przeciw „Tubantii“.

Parowiec „Greif“.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 29 marca.

Doniesienie Biura Wolffa: „Times“ dowiaduje się z zupełnie pewnych źródeł następujących szczegółów dotyczących katastrofy „Greifa“: Był to parowiec wielki, wysoko wznoszący się nad wodą i płynący pod flagą norweską. Wszystko naogół czyniło wrażenie, iż miano do czynienia z okrętem neutralnym. „Alcantara“ zatrzymała okręt, zapytała go o kierunek podróży i otrzymała oczekiwana odpowiedź. Następnie opuszczono lódz i wysiano oficera dla zbadania parowca. Gdy lódz zbliżyła się już do parowca, zrzucano maske, i dzia-

ła zionęły ogniem. Chociaż „Alcantara“ była tem zaskoczona zniecka, odpowiedziała jednak natychmiast na kanonadę. Gdy Niemcy bezskutecznie wyrzucili jedną torpedę, granat ugodził „Alcantarę“ i zgruchotał jej ster. Wówczas pojawił się drugi krążownik pomocniczy „Andes“. Odjęło to „Greifowi“ wszelkie prawdopodobieństwo ucieczki. Granaty poczęły walić w pokład okrętu niemieckiego, tak iż obsługa była zmuszona opuścić działa. „Greif“ wyrzucił torpedy w kierunku „Andes“ nie odnosząc skutku, a gdy wreszcie pojawił się trzeci krążownik pomocniczy, nastąpiła właśnie katastrofa okrętu niemieckiego.

Po raz pierwszy tym razem zgodnie z urzędowym komunikatem niemieckim przyznano się do obecności również innych parowców angielskich.

Parowiec „Sussex“.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 29 marca.

Gazeta „Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Profesor Baldwin został uratowany.

„Press Association“ komunikuje, iż uratowano wszystkich Amerykan figurujących w spisie pasażerów „Sussex“ w ogólnej liczbie 25.

Według innych doniesień na pokładzie parowca znajdował się miało więcej Amerykan, niż podaje wykaz okrętowy. Połowa poczęła zaginęła. Pewien Amerykanin, który w charakterze świadka stawał przed doverskim sądem podczas sekcji zwłok ofiar katastrofy, uskarżał się na zbutwiałe koła ratunkowe i na postępowanie niektórych funkcyonaryuszów załogi.

Wartość zatopionych okrętów angielskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 29 marca.

Według „Berliner Lokalanzeigera“ przed trzema dniami pisma londyńskie opublikowały wiadomość o zatopieniu okrętów na ogólną sumę 46,000 ton pojemności. Angielskie towaryściwa okrętowe szacują wartość okrętów angielskich zatopionych w ciągu ubiegłego tygodnia na 40 milionów marek. W sumie tej nie uwzględniono wszakże wartości zatopionych ładunków.

Uszkodzony parowiec.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 29 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Pewien parowiec, który dzisiaj przybył do Ymuiden, 27 marca o godz. 11 zrana przepłynął koło kontroptorpedowca angielskiego o trzech kominach. Na kontroptorpedowcu powiewała flaga angielska i posiadał on nazwę „Meduza“. Znać było po nim, iż odniósł silne uszkodzenia. Parowiec nie mógł przeholować „Meduzy“ ze względu na niespokojny stan morza; w pobliżu nie było innych okrętów.

Nowa podstawa operacyjna.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 29 marca.

Korespondent gazety „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, iż admiralicya angielska zamierza w porcie Hull i zatoce Humber założyć podstawę operacyjną eskadry morza Północnego.

Różne dzienniki donoszą, iż parowiec osobowy, który przybył do Bergen spotkał po drodze kilka wielkich eskadr angielskich; jedna z nich składała się z 15 okrętów liniowych i dążyła ku południowi.

Rozruchy w Irlandji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 29 marca.

„Fremdenblatt“ donosi: W Dublinie i pobliskich mniejszych portach wskutek rozruchów robotniczych, podczas których dochodziło do starć ulicznych pomiędzy wojskiem i robotnikami, ogłoszono stan oblężenia. Na miejsce oddziałów irlandzkich, które wysłano do Anglii, odkomenderowano do portu Dundee dwa pułki angielskie. Ludność odnosi się z wielką nienawiścią do przybyłych pułków. Praca w porcie zupełnie ustała. Związki irlandzkich robotników portowych zastrzegły sobie prawo do broni. Zarząd związku wystawił kilka uzbrojonych batalionów robotników, którzy mają bronić swych praw wobec wojska. Zachodzi obawa, iż rozruchy przeniosą się również na inne miasta portowe Irlandji.

Podróż Asquitha.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 29 marca.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ dowiaduje się z Londynu, iż w podróży do Rzymu towarzyszyć będzie prezesowi ministrów Asquithowi, lord Kitchener.

Nota koalicyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Medyolan, 29 marca.

Według doniesienia otrzymanego z Aten przez dziennik „Secolo“ przedwczoraj wieczorem czwóporozumienie przesłało Skuludisowi memorandum, które w formie przyjaznej ostrzeżenie ponownie przed wcieleniem północnego Egiptu, gdyż o przyszłości jego ma zdecydować przyszły kongres pokojowy.

W sprawie akcji Salonickiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 29 marca.

Dziennik ateński „Kairi“ proponuje rządowi greckiemu, aby do czwóporozumienia ponownie wystosował notę, domagającą się ostatecznego zakończenia akcji Salonickiej. Grecy nigdy nie wyrazili zgody na akcję koalicyi tembardziej, gdy została naruszona niezawisłość Grecyi, a władze koalicyi naruszyły obowiązujące w Grecyi prawa. Angielsko - francuska policja wojskowa postępuje w Macedonii greckiej samowolnie. Kupcy greccy zostali wypędzeni z Macedonii. Rząd musi stanowczo żądać zakończenia akcji Salonickiej.

Propaganda angielska.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 29 marca.

Dziennik ateński „Chronos“ donosi, iż wysłannicy angielscy na Bałkanie, bracia Buxton szereg w Grecyi propagandę na korzyść Anglii. Bracia Buxton odwiedzili w Atenach ministra spraw wewnętrznych, Gunaris'a i prosili go o pośrednictwo w sprawie uzyskania audyencji u króla. Gunaris odesłał ich do Skuludis'a, który już odpowiedział, iż nie może ich przyjąć, albowiem z przyjęcia takiego możnaby było wyczytać demonstrację polityczną.

Wiadomości wojenne.

Mobilizacja w Rosyi.

Z powodu sprzecznych wiadomości o mobilizacji w Rosyi bardzo ciekawe szczegóły w tej sprawie podaje w „Hajncie“ osoba, niedawno przybyła z Rosyi.

Czerwone bilety zostały zmobilizowane do 43 roku życia, przyczem b. minister Chwostow wyjaśnił, że wolne są tylko te osoby, które podczas wybuchu wojny już miały rok 43,

a nie te, które w czasie mobilizacji doszły do tego wieku.

Co się tyczy niebieskich biletów, to Duma na sesyi w sierpniu r. z. uchwaliła wziąć takich, którzy otrzymali te bilety od r. 1916 (wobec przyspieszonego poboru) do r. 1907, czyli z lat 10-ciu.

W pięć dni po tej uchwale, czyli 20-go sierpnia st. st. wyszedł ukaz, że dnia 5 września mają przybyć na superrewizyę niebieskie bilety z 5-ciu lat, czyli od r. 1916 do 1912. Dnia 20 września minister Chwostow polecił dokonać powtórnej superrewizyi białych biletów z ostatnich lat 10-ciu. Dn. 1 listopada wzywano niebieskie bilety jeszcze z 2 lat, czyli z 1911 i 1910 r. Później wyszedł ukaz mobilizacyjny nietylko niebieskich biletów z pozostałych 3 lat, 1909, 8 i 7, lecz jeszcze dodatkowo z 7 lat, czyli do r. 1900. Razem zatem wzywano niebieskie bilety z 17 lat, czyli do 38 roku życia.

Jednocześnie Chwostow polecił dokonać rewizyi białych biletów jeszcze z 5-ciu lat, czyli razem z 15 lat.

Superrewizyę odbywały się bardzo ściśle, podobno ze współudziałem lekarzy francuskich i angielskich. Uwalniano prawie same tylko kaleki. Brak zębów nie uwalniał. Krótki wzrok również nie.

Ze szkół wyższych zabrano tych, którzy przebywali drugi rok na jakimkolwiek kursie. Uchodźców z Polski, Litwy i Kurlandyi zabrano do wojska z miejsca tymczasowego pobytu. Po ogłoszeniu mobilizacji mężczyźni nie mogli otrzymać paszportu zagranicznego, począwszy od dnia 20 sierpnia r. z.

Walki na froncie macedońskim.

Dziennik grecki „Neo Asti“ donosi o wzmagającej się z dniem każdym akcji wojennej na froncie macedońskim. Obaj przeciwnicy są intensywnie zajęci przygotowaniem do zaciętego boju, a ogólny atak wojsk angielsko-francuskich zdaje się być w tych dniach nieunikniony. Rząd grecki zajęty jest zastosowaniem środków ostrożności w zagrożonej sterciem wojsk okolicy i czyni wszystko, co może, aby zabezpieczyć ludność grecką przed ofiarami wojny.

Pułkownik House o pokoju.

Pisma angielskie donoszą, że pułkownik House, delegowany przez prezydenta Wilsona do Europy, w celu zasięgnięcia informacji na jakich warunkach państwa wojujące przystąpiłyby do nawiązania rokowań pokojowych, oświadczył prezydentowi, że sprawa zawarcia pokoju jest nadzwyczajnie trudną do przeprowadzenia, z powodu niemożliwych do przyjęcia warunków. Pułkownik nie spotkał się ani w Paryżu, ani w Londynie, ani w Berlinie z najmniejszą oznaką gotowości zawarcia pokoju. Z tego powodu zaniechał też podróży do Rzymu i do Wiednia. Pośrednictwo w kwe-

się, że są to ciała poległych Francuzów, które, jak okiem sięgnąć, setkami piętrzą się przed poszarpanymi zasiekami z drutu kolczastego. Są to ofiary bezowocnych ataków, które w tem miejscu podejmowali Francuzi jeszcze w kwietniu 1915 r. Niemal w ciągu całego roku ludzie nasi, za każdym wychyleniem się z rowu mieli ciągle przed oczyma te ciemne plamy.

Jeden przykład więcej zdumiewającego braku poczucia litości u Francuzów dla ofiar nawet własnych szeregów. Tuż pod samymi rowami strzeleckimi i parkanami z kolczastego drutu leżą ci biedni chłopcy, a w ciągu ośmnastu miesięcy towarzysze broni nie zartoszcyli się o nich. Żołnierze nasi oddawna już uprzątnęliby swych poległych, ażeby oddać im ostatnią posługę, tembardziej, że leżą oni w tak nieznacznej odległości. Potrafili oni złożyć tego dowody pełniąc tę smutną i przykłą powinność, podczas ciemnych i spokojnych nocy wojny pozycyjnej, pomimo wielkich trudów i wysiłków, z narażeniem własnego życia. Niestety wyznać trzeba, że podczas pełnienia tego chrześcijańskiego obowiązku niejednego zmioła kula nieprzyjacielska. Polegli synowie Francyi, teraz dopiero; w marcu 1916 r., pochowani zostaną przez żołnierzy niemieckich!

Nigdy nie zapomnę grozy tego widoku. Należałoby tu zaprosić deputację z bulwarów paryskich, a może widok ten osłabliły nieco krwiożerczy okrzyk zemsty, domagający się „wojny do ostatniego człowieka“. To, co widziałem, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Wobec tego widoku błędna wyszukane obrazy Callot'a i Goy'a rozkoszujących się w okropnościach wojny. Biedacy ci leżą tu przed nami w swych niebieskich mundurach. Na miejscu z łatwością można odtworzyć sobie chwilę, jak wypadali ze swych rowów do ataku i natychmiast, zaledwie ukazawszy się nad powierzchnią ziemi, ginęli rażeni kulami z niemieckich karabinów maszynowych. Zastajemy ich dzisiaj leżących bez ruchu, jak gdyby czających się, lub wykrywionych w skurczu przedśmiertnym. Z rękawa wyzierają ręce przedśmiertnych, z długich butów z cholewami sterczą gołe piszczele, z pod kepi szczyrzą się ku nam

styi zawarcia pokoju byłoby w chwili obecnej zupełnie nie na miejscu, a co do czasu trwania wojny można dziś powiedzieć tyle, co i przed rokiem.

Prasa rosyjska o wystąpieniu Portugalii.

Prasa rosyjska poświęca wystąpieniu Portugalii przeciwko Niemcom dłuższe artykuły, z których przytaczamy kilka najznamienniejszych:

„Nowoje Wremia“, witając nowego sprzymierzeńca, Portugalie, przypomina niedawne wystąpienie prezydenta parlamentu pruskiego:

„Gdy w parlamencie pruskim obwieszczono o kapitulacyi Czarnogóry, powiada — prezydent zawołał, wywołując tem burzliwe oklaski: „Vivat sequens!“ — Niech żyje następny!.. Historia zdradziła sobie z tego optymizmu. Wątpliwe, czy parlament zechce obecnie powitać jako swego sequensa Portugalie...“

Nacyonalistyczny „Golos Rusi“ zaznacza, że wystąpienie Portugalii przyniesie niewielkie korzyści, ale wrażenie moralne tego faktu, zada cios dumie niemieckiej.

„Riecz“ podkreśla, że przyłączenie się „Portugalii do koalicyi antyniemieckiej nie może wywołać takiego wrażenia, jakie w swoim czasie wywołało wystąpienie Włoch“.

„Dień“ udział Portugalii w wojnie szacuje tylko „jako jeden głos więcej“, w rozwoju zaś wydarzeń wojny wszechświatowej, udział Portugalii nie zaznaczy się, zdaniem jego, prawdopodobnie niczem.

Annexya Epiru przez Grecyę.

Jak doniosły telegrams, król grecki dekretem z dnia 18 b. m. zarządził wcielenie Epiru północnego do Grecyi, zaś w kilka dni później zaprowadzona tam została administracya grecka, poczem nastąpiło uroczyste ogłoszenie zwierzchności króla greckiego.

Granica Epiru północnego rozpoczyna się nad Adryatykiem w odległości około 40 kilometrów na południe od Valony i ciągnie się na północny wschód, nad jezioro Ochrida. Terytorium to, które przed dwoma laty należało do Albanii, składa się z obwodów Argyrokaastro i Korica. Rząd włoski ogłosił dogmat, że Epir północny nigdy nie może stać się własnością Grecyi. Konferencya ambasadorów w Londynie, która w roku 1913 obradowała nad granicami Albanii, przyznała Epir północny księstwu Albańskiemu. Atoli grecka ludność Epiru północnego przez powstanie udaremniła wprowadzenie w życie tej uchwały. Mocarstwa europejskie musiały wyszukać inne rozwiązanie tej kwestyi. Po długich rokowaniach rewolucyjny rząd Zographosa uzyskał samostatną autonomię dla Epiru północnego, który w ten sposób został stracony dla Albanii.

Dzieło, rozpoczęte przez Zographosa, ukończył rząd grecki, przyłączwszy Epir pół-

trupie głowy. Jeden z kościotrupów trzyma jeszcze w ręku czaszkę — ostatni łyk wina miał mu z pewnością dodać animuszu, gdy szedł do ataku. Dziwnie, jakoś strasznie wyglądają pomiędzy tem wszystkimi głowy oddzielone od tułowia, które dzięki jakimś wpływom czy to atmosfery, czy też dzięki jakimś właściwościom gruntu zakonserwowały się doskonale. Mają one pozór mumii bez śladów nadpsucia, zupełnie jak głowy kopalnych okazów dawno przetrwałych stuleci.

Francyo, czy wiesz, jak giną twoi synowie? Wiesz, jak wielu ich poległo? Wiesz, kto oni byli? Czy wiesz jak ciała ich oddano na pastwę żaru słonecznego i śniegów, burz i zwierząt? Francyo — nadejście dzień, kiedy po dzisiejszem twem krwawem upojeniu nastąpił akropne oprzytomnienie, jakiego nie zaznał jeszcze żaden naród.

Pod koniec lutego przemaszerowały przez małą wioskę Woevre, ścigając uchodźczego nieprzyjaciela wojska niemieckie. Śladem ich mogę dziś przedrzeć się przez gęste zasnułe przeszkoody z drutu, które strzegły wysuniętych placówek francuskich od września, jakby przez serce wsi Gussamville, którym jest piękny stary park zamkowy. Nazwę tę właśnie nosi jedynie posiadłość ziemska należąca do jakiegoś zamożnego Francuza. Nędzna wioska należąca do tego majątku składała się z kilku chałup i liczyła nieco więcej niż pół setki mieszkańców.

„Składała się“ — gdyż po tem wszystkim pozostało jedynie kilka ruin. Zamek i park wyglądają bardzo smętnie, jak książęta, którzy na zakęcie złośliwego czarownika przemienili się w oberwanych żebraków, i spozierają ku obcemu przybyszowi oczami pełnymi skargi. Wszystkiom tchnęło tu wygodę, starannem wypieszczeniem, życiem bez troski w dostatkach, a obecnie wieje stąd pustka. Nigdzie szal wojny nie przejawia się z tak silną wyrazistością, jak w podobnych ruinach. Nie trzeba już zaprosin, by wejść po stopniach do pałacyku. Coprawda nie należy tam również spodziewać się gościnnego przyjęcia. Trudno również obecnie określić ściśle architekturę budynku. Fasada podziurawiona jak rzeszoła kulami piechoty.

Na posadzce salonu leżą stopy gruzu. Za dach służy sklepienie niebieskie. Pozostał za to cudny widok z tarasu na wspaniałą okolicę. Tego nie dało się zburzyć. Natomiast wznoszące się po lewej i po prawej stronie budynki stanowią już tylko bezładny stos cegieł.

Wśród starannie wypielęgnowanych drzew parku pałacowego stoi wspaniała, sztucznie hodowana jodła. Trzyma się ona wyniosłość posrodku murawy, a towarzyszka jej z respektem zachowuje należytą odległość. Lecz pozbawiono ją korony; jakiś zbłąkany pocisk ściał jej głowę. W pobliżu widnieją grupa grobów. Nad pośpiesznie wzniesionymi mogiłkami sterczą powykrywane krzyże z nieobrobionego drzewa. Na jednym z nich czytamy napis: „Ici repose un brave non identifie“ — bezimienny, nieznaný spoczywa w opuszczonym parku, w którym zamiast kwiatowych gazonów spotykamy aprosze, a miast żywopłotu z dzikiej róży — zwoje drutu kolczastego. Obok widnieją inna mogiła.

Grób jest świeżo wzniesiony. Dobrze ogrodzony. Jeszcze niema na nim krzyża, natomiast dostrzegamy zielony wieniec w miejscu, gdzie spoczywa głowa poległego.

Przez park przeciągnął drobny oddział żołnierzy. Jeden z żołnierzy spostrzegł mnie nad mogiłą.

„Ten poległ dopiero w tych dniach“, zauważył.

„Któż to taki?“

„Nazywał się Marc“, brzmiała odpowiedź.

„Dowodził kolumną“.

Przeszedł mnie dreszcz.

„Marc“, pytam, „Czy pan nie wie przypadkowo, wogóle kim on był?“

„Owszem, był artystą malarzem!“

„Na imię mu było Franciszek?“

„Tak jest, Franciszek“.

Powróciłem do miasta i dowiedziałem się, iż rzeczywiście zginął na polu bitwy ten pelen talentu młodzieniec. A prócz niego ileż to utalentowanych i pożytecznych ludzi ginie na rozmaitych terenach walk? Wojna obecna zbiera straszne żniwo i daj Boże, aby już zbierać, jaknajprędzej przestała.

nocny do Grecyi. Słaba, ponieważ przez koalicyę Grecyę, nie zważając na protesty bezsilnych Włoch, zabrała tę krainę, do której Włochy rościły sobie pretensye. Oburzenie Włochów z tego powodu na nic się nie zda. Koalicya, mająca inne troski, nie myśli Grekom odbierać zajętego przez nich terytorium, a Włosi na wojnę z Grecyą z pewnością się nie zdołają.

Ale sprawa ta ma dla Włoch już teraz aktualne znaczenie. Wojska włoskie zagrożone są pod Valoną przez armię austriacko-węgierską i będą musiały ustąpić. O ile wycofanie się na okręty wszystkich oddziałów włoskich byłoby niemożliwem, mogły one do tej pory schronić się na terytorium Epiru północnego. Obecnie, gdy kraj ten został zajęty przez Greków, komenda wojsk włoskich nie może już myśleć o odwoście do Epiru. Grecy, którzy znoszą gwałty Anglików i Francuzów jako „vis major“, wystąpiliby przeciwko zniawidzonym przez nich Włochom z całą siłą, nie oglądając się na nic. Tak więc Włosi muszą pożegnać się z wszelkimi nadziejami, które przywiązywali do Epiru północnego, obok tego muszą także wyrzec się korzyści, jaką dawała im możliwość wycofania wojsk z pod Valony do Epiru północnego. To jest najnowszy zysk, który Włosi odnieśli z wojny obecnej.

Ostatnie telegrams.

Tajemnica Filipescu.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Budapeszt, 29 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Filipescu, który powrócił z Rosyi, wyniki swej podróży otacza wiele mówiącem milczeniem. Przypuszczają, iż spotkał go wielki zawód.

Przecięcie kabla.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Rotterdam, 29 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Komunikacya telegraficzna pomiędzy Holandją i Anglią została zupełnie zerwana. Prawdopodobnie został przecięty kabel podwodny.

Bezrobocie w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Londyn, 29 marca.

Robotnicy przedalni bawełny w Manchesterze i całym hrabstwie Lancashire zażądali podwyższenia płacy o 10%. W Dundee zawiesiło pracę 25,000 robotników, którzy żądają podwyższenia płacy o 15%.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Anieli Wd.
Jutro: Balbiny P.

Widowiska.

Teatr Polski. Dziś na benefis p. Karoliny Tęskowej „Faworyt carowej Katarzyny“ Elizy Bośniackiej.

Rocznice.

Dnia 30 r. 1475. Pożar groźny nawiedza Kraków i niszczy część miasta.
1831. Bitwa zwycięska pod Wawrem.
1831. Bitwa pod Ejragołą, na Litwie.

Kronika łódzka.

Budowa nowych studni.

Wydział budowlany przedstawił magistratowi do zatwierdzenia projekt uporządkowania na koszt miasta 20 studni prywatnych w posesjach na Bałutach i w Radogoszczu, pod tym atoli warunkiem, że właściciele tych posesyj pozwolą ludności okolicznej czerpać wodę z tych studni w ciągu trwania epidemii, a przynajmniej przez rok jeden. Magistrat projekt ten zatwierdził.

Bezpłatne zakłady fryzjerskie.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Tow. „Pomoc“, po za szeregiem zwykłych zarządzeń w walce z chorobami zakaźnymi, postanowiono urządzić w kilku punktach miasta bezpłatne zakłady fryzjerskie dla biedaków.

Kontrola kapieli czeladników piekarskich.

Zarząd Stow. właścicieli piekarni zaproponował dla czeladników piekarskich książeczki kontroli kapieli. W książeczkach tych zamieszczone będą adnotacje o poddaniu się kapieli co najmniej raz tygodniowo. Czelnik piekarski dopuszczony będzie do pracy dopiero po okazaniu książeczki.

Mleko dla wątłych dzieci.

Instytucja rozdawnictwa mleka niemowlętom wątłym, w wieku od półtora roku do lat czterech posiada jeszcze zapas mleka na przeciąg jednego miesiąca. W maju prawdopodobnie mleko będzie zastąpione przez kaszkę owsianą.

Z Oddziału Kobiet chrześcijańskich.

Oddział kobiet chrześcijańskich przy Głównym Niesieniu pomocy biednym otrzymał na tydzień bieżący 1 beczkę szmalcu, 3 worki cukru i pewną ilość kaszy, dla wydania posilniejszej strawy biednym.

Z Wydziału szkolnego.

Powołany przez ogólne zebranie Rady miejskiej, jako członek Wydziału szkolnego, prof. W. Zawadzki, przyjął mandat. Prof. Z. jest znanym w Łodzi pedagogiem. Należy do gremium nauczycielskiego gimnazjum polskiego od początku istnienia tegoż, poza tem wykłada język polski w gimnazjum niemieckim, oraz jest profesorem polskich kursów pedagogicznych.

Z gimnazjum żydowskiego.

W gimnazjum tem w pięciu otwartych dotąd klasach i trzech oddziałach przygotowawczych pochłania naukę 324 uczni. Z początkiem nowego roku szkolnego otwarta będzie klasa szósta.

Z Wydziału budowlanego.

W Wydziale budowlanym zatwierdzono przedstawione przez właścicieli domów: J. Joskowicza (Piotrkowska 33), M. Łęczyńskiego (Nowo-Cegielniana 10) i Jakóba Saffiana (Nowo-Cegielniana 22) — plany na urządzenie filtrów biologicznych.

Rozbiórka starych domów.

Wydział budowlany magistratu udzielił pozwolenia właścicielom nieruchomości na Bałutach: F. Grossemu, A. Ritterowi i Hermanowi Siebertowi na rozbiórkę budynków w posesjach własnych.

Z żyd. domu sierot.

Celem zabezpieczenia dzieci od choroby zakaźnej, zarząd Domu sierot przy ul. Północnej zakazał odwiedzin krewnych dziatwy. Poza tem dzieci są często kąpię i pozostają pod baczny nadzorem lekarza. W przytułku znajduje się obecnie blisko 160 chłopców i dziewcząt.

Koncert Br. Hubermana.

W środę, dnia 5 kwietnia, w sali koncertowej wystąpi z koncertem własnym znakomity skrzypek, Br. Huberman. Artysta odegra m. in. koncert skrzypcowy D-dur Czajkowskiego, sonatę G-dur Brahmsa, oraz fantazyę z „Fausta“ Gounoda-Wienawskiego.

Sprzedaz biletów odbywa się w biurze koncertowym „Friedberg i Koc“.

Młodociągnięcy.

Z nastaniem pory cieplejszej na ulice naszego miasta wyległy liczne szeregi żebrzących małych dzieci, które natrętnie wyludniają datki od przechodniów. Wielu nieletnich żebraków operuje przy ul. Przejazd.

Samobójstwo.

W domu przy ul. Kruczej 14, pozostająca bez zajęcia 38-letnia Ryfka Heryng, wypila znaczną dawkę karbolu w celach samobójczych. Mimo wysiłków lekarza Pogotowia, desperatki nie można było uratować i w stanie, nie budzącym nadziei życia, odwieziono ją do szpitala „Unitas“.

Kradzieże.

Z pralni braci Czupilko, przy ul. Długiej 24, skradziono bielizny na sumę 800 marek.
Przy ul. Północnej, L. Kefferowi skradziono bieliznę wartości 700 marek.
Przy ul. Radwańskiej 9, A. Haberowi skradziono towarów futrzanych na sumę 600 marek.
Przy ul. Widzewskiej 52, J. Müllerowi skradziono bielizny na sumę 200 marek.

NOTATKI PRASOWE.

Handlarz Henoeh Bender z Łodzi, Aleksandrowska Nr. 12 został skazany na 200 rb. grzywny lub 100 dni aresztu, za to, że bez pozwolenia handlował węglem i brykietami, za takowe wygórowane ceny żądał i brykiety, które odbierał za obecne karty węglowe, dla siebie zatrzymywał.

Handlarz Władysław Jezierski z Nowo-Rokicia został na 30 rb. grzywny lub 15 dni aresztu skazany, ponieważ sprzedawał chleb bez karty chlebowej i za wyższą, jak ustanowioną cenę maksymalną.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich prenumeratorów prosimy o jaknajszycze odnowienie prenumeraty celem uniknięcia zwłoki w otrzymaniu „Godziny Polskiej“.

Prenumeratory zarówno kwartalni, jak miesięczni, otrzymują bezpłatny do datki tygodniowy.

„Ilustrowany Kuryer Wojenny“.

stanowiący konieczne niejako uzupełnienie plastyczne kroniki wojny.

Prenumerować można „Godzinę Polską“ w kantorach: w Łodzi, ul. Piotrkowska 86. w Warszawie, ul. Chmielna 10, we wszystkich naszych filiach, jakoteż w każdym urzędzie pocztowym.

Warunki prenumeraty umieszczone są w nagłówku pisma.

Z Będzina.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.“).

Niechęć do pracy. — Niedogodności graniczne. — Wśród nauczycieli. — Zdrowotność. — Zarządzenia przeciwdrożyzniane.

Nędza, panująca w naszym mieście i konieczność udzielania wsparć biedakom wywołuje tu w wysokim stopniu smutne zjawisko posuniętej do ostatnich granic apaty i niechęci do pracy. Namnożyła się u nas zatrwająca wprost ilość próżniaków, którzy, pomimo zupełnej zdolności do pracy, uchylają się od niej wszelkimi sposobami i żyją tylko kosztem ofiarności publicznej.

Oto bijący w oczy przykład: Towarzystwo Dobroczyńności w Będzinie wymaga od otrzymujących wsparcia, aby wzamian za nie wzięli na siebie obowiązek oczyszczania placów i ulic miejskich. Zarządzenie to odnosi się tylko do ludzi zdrowych, powyżej lat 15. Aczkolwiek kolej zamiatania ulic przypada na osobę pojedynczą raz na 2 miesiące, a na rodziny, otrzymujące po kilka porcy, raz na miesiąc, pomimo to wyznaczeni do pracy ludzie bardzo często uchylają się od niej, nie slając do roboty.

Skutkiem takiego lekceważenia obowiązków Towarzystwo Dobroczyńności uczuło się zmuszonem w celach pedagogicznych pozbawić wsparć niepoprawnych darmozjadów.

Z wydaniem rozporządzenia o przepustkach, obowiązujących przy przekraczaniu granicy pomiędzy okupacją niemiecką i austriacką, powstała tu u nas pewna niedogodność, którą władze usunęły w dniach ostatnich.

Oto po drugiej stronie toru kolejowego znajduje się kilka domów mieszkalnych jeszcze w okupacji niemieckiej. Mieszkańców tych domów posterunki wojskowe nie przepuszczają ani przez most kolejowy, ani przez przejazd na Starym Będzinie. Położenie to zostało uwzględnione przez władze — i przeje-

ście przez przejazd kolejowy jest już obecnie wolne.

Odbyło się tu niedawno zebranie nauczycieli szkół ludowych, na którym przewodniczący, p. Kaczyński, odczytał bardzo pouczający referat „O zadaniach wychowawczych szkół w Polsce“. Z głębokim zaciekawieniem wysłuchano również sprawozdania z ogólnego posiedzenia „Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Warszawie“.

Stan sanitarny miasta w dalszym ciągu przedstawia się zadawalniająco. W ostatnich czasach w szpitalu miejskim przebywały 23 osoby, chore przeważnie na tyfus i szkarlatynę. Funkcjonariusze policji z rozporządzenia władz mają być wkrótce poddani ochronnemu szczepieniu ospy i cholery.

W ostatnich czasach dawał się nam silnie we znaki brak kartofli, i co za tem idzie, srubowanie cen na ten artykuł. Policja pociągnęła winnych do kary — a tymczasem kartofle nadeszły w wystarczającej ilości.

Będzinianin.

Z Piotrkowa.

Magistrat obliczył, że cały dochód z nowego podatku od okien przyniesie miastu raptem 22,508 kor. Największe sumy z tytułu tego podatku wpiacą pp.: K. Kowalewski, w. restauracyi — 213 kor., A. Szerszyński, również w. rest. — 169 kor. i Z. Banaszewski 167 kor. i t. d.

Sprawy szkolne w części Królestwa Polskiego, okupowanej przez armię austriacko-węgierską, prowadzi centralne Biuro szkolne z główną siedzibą w Piotrkowie.

W celu uruchomienia dawnych szkół ludowych i zakładania nowych, oraz spopularyzowania idei szkoły narodowej, Biuro szkolne podjęło pracę wydawniczą. Dotychczas wydano broszurę: „Lud polski i oświata“, popularyzującą sprawę oświaty i szkolnictwa ludowego, oraz programy nauczania: „O nauczaniu historii polskiej w szkole początkowej“ i „Język polski“ (szkie programu). W opracowaniu również jest program geografii i nauk przyrodniczych na stopnie elementarne.

Centralne Biuro szkolne przystępuje teraz do wydawania „Biblioteki nauczyciela ludowego“. Biuro zajęło się również sprawą opracowania i wydania tablic historii polskiej, zaradzając wielkiemu brakowi na niwie naszego szkolnictwa.

Biuro tworzy przy swoich oddziałach biblioteki podręczników wydanych w Królestwie i Galicyi, aby dać społeczeństwu i nauczycielstwu możność stwierdzenia braków, istniejących w tej dziedzinie. Jest to sprawa wielkiej wagi, zarówno dla Galicyi, jak i dla Królestwa. Biuro używa także swej pomocy i pośrednictwa w zakładaniu bibliotek dla nauczycieli i uczniów, oraz w opracowywaniu odpowiednich katalogów.

Urządzone w licznych miejscowościach okupacji austriackiej wakacyjne kursa uzupełniające dla nauczycielstwa; kursa te cieszyły się wielkim powodzeniem. W tym samym czasie zorganizowano również ruchomą wystawę pedagogiczną ze szczególnem uwzględnieniem pomocy naukowych.

Przy udziale delegatów Biura zaczynają powstawać Towarzystwa nauczycielskie; jak dotychczas — w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zawierciu, Olkuszu.

Biuro interweniowało w szeregu spraw szkolnych u władz austriackich, w większości wypadków ze skutkiem pomyślnym.

Biuro podjęło również inicjatywę w kierunku tworzenia rad szkolnych: centralnej w Lublinie, oraz gubernialnych i powiatowych na całym terenie, okupowanym przez władze austriackie. Rady takie już powstały w kilku miastach Królestwa.

Staraniem Biura założono w Jędrzejowie programy, które rozwijają się pomyślnie i uruchomiono seminarja nauczycielskie.

Od kilku miesięcy przy centralnem Biurze szkolnem istnieje bezpłatne biuro pośrednictwa pracy z główną siedzibą w Piotrkowie i posiadające filie na prowincyi. Dotąd umieszczono 300 nauczycieli i nauczycielek, tak w szkołach prywatnych, jak i objętych przez władze.

Z Lublina.

Liczba mieszkańców Lublina wynosi obecnie, według statystyki lubelskiego Komitetu karty chlebowej, 113,860 głów. Okazuje się więc, że ludność miasta wzrosła znacznie podczas wojny. Do powyższej liczby nie wliczono wojskowych. Pod względem zaludnienia Lublin w czasie wojny stał się trzecim miastem w Królestwie. Dawniej miejsce to zajmowała Częstochowa.

Z Chełmszczyzny.

W „Głosie lubelskim“ podaje p. T. K. następujące szczegóły o zmianach ludności w powiecie chełmskim:

Jedną z najbardziej obecnie wyludnionych okolic naszego kraju jest bezwątpienia pow. chełmski. Złożyło się na to kilka przyczyn. A więc najprzód przymusowe wysiedlenie Niemców w głąb Rosyi; dalej ustąpienie wraz z wojskami rosyjskimi przeważnej części ludności prawosławnej, która pod wpływem namóg swego duchowieństwa, strażników i wogóle biurokracji rosyjskiej, straszącej lud opowiadaniem o tem co wyrabiać będą Niemcy, uchodziła ze swych siedzib, wreszcie wędrow-

ka części ludności katolickiej, już tylko pod grozą wojsk rosyjskich, pędzonej w głąb Rosyi. Z tych to przyczyn opustoszał powiat chełmski, a jednocześnie gruntownie zmianie uległ stosunek procentowy zaludniającej go narodowości i wyznań. W roku 1908, według danych warsz. statystycznego komitetu, ludność powiatu bez gminy Borowiny wynosiła 175 tys. Obecnie według danych, zbieranych przez wójtów, tylko 69,000, z czego na katolików przypada 45,897; prawosławnych 3,971; ewangelików 1,877 i żydów 17,057. Według Francowa prawosławni w całym powiecie stanowili 25,4% ludności; obecnie procent prawosławnych spadł do 5,7%. Natomiast procent katolików z 34% podniósł się do 66,7%. Ilość żydów w powiecie spadła o 2,408 osób; procentowo jednak ogromnie się podniosła, gdyż żydzi obecnie stanowią wraz z miastem Chełmem 24,7% ogólnu ludności. W szczególności miasto Chełm liczy na 14 tys. obecnych mieszkańców 3,275 chrześcijan i 10,727 żydów, t. j. żydzi w Chełmie stanowią 76%.

Według wyznań ludność w gminach według ostatnich spisów rozdziela się w sposób następujący:

gmina:	katolików	prawosl.	ewang.	żydów
Bukowa	3,153	177	342	442
Cynów	3,805	91	179	563
Krzywiczki	4,542	598	102	615
Olchowice	1,915	141	62	387
Pawłów	4,711	658	—	145
Rakolupy	3,724	360	—	363
Rejowiec	3,109	142	17	1,653
Siedliszcze	5,239	42	52	66
Staw	2,695	450	363	141
Świerże	3,929	355	447	591
Turka	1,609	370	252	360
Wojsławice	3,077	299	1	795
Zmudz	1,384	257	98	288
m. Chełm	3,023	183	63	10,727

Najbardziej wyludnionemi są gminy te, które miały największy procent prawosławnych, a więc Zmudz i Olchowice, które liczyły zgórz 50% prawosławnych i Turka, gdzie był znaczny odsetek Niemców.

Z Galicyi.

Rocznica kapitulacyi Przemysla. — Przesyłki żołnierskie. — Wyroki śmierci. — Złoczów. — Młode pary kołomyjskie. — Przyjazd kapitula.

W dn. 22 b. m., w rocznicę kapitulacyi Przemysla, odbyło się w katedrze przemyskiej nabożeństwo żałobne za poległych w obronie twierdzy żołnierzy.

Żołnierze armii austro-węgierskiej przesyłają sporo pieniędzy z placu boju do domu. W grudniu m. b. roku przysłano ogółem do kraju 32 i pół miliona koron, w styczniu zaś r. b. — 33 i pół mil. kor.

„Gazeta Lwowska“ z 25 b. m. ogłasza: Wyrokiem sądu dywizyjnego w Wiedniu skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, zamienioną na karę dożywotniego ciężkiego więzienia za zbrodnię zdrady głównej i współwiny w zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa: były doktor prawa i adwokat Cyryl Czerlunczakiewicz, kandydat adwokacki i poseł do Rady państwa Dymitrij A. Markow, h. radca sądu kraj. wyższego we Lwowie i poseł do Rady państwa Włodzimierz Kuryłowicz, były doktor praw i adwokat Iwan Howora Sas Drohomirecki, włościanin Tomasz Działkow z Werbiża, ślusarz Gabryel Mulkiwicz z Kamionki Strumiłowej.

Wyrokiem sądu polowego przy komendzie niemieckiej armii południowej skazany został na karę trzyletniego ciężkiego więzienia Iwan Sahajdak ze Swarczowa za zbrodnię przeciw ustawom wojskowym, a wyrokiem sądu polowego komendy przyczółka mostowego w Przemyslu za zbrodnię przeciw ustawom wojskowym na karę śmierci, zamienioną następnie na 12-letnie ciężkie obostrzone więzienie Iwan Pogóralski z Bykowa pod Przemysłem.

Sąd krajowy karny zarządził wobec tego, celem zabezpieczenia roszczeń państwa o odszkodowanie, zajęcie i zabezpieczenie położonego w Austrii majątku wszystkich wyżej wymienionych skazanych.

Miasto Złoczów, jak obecnie donoszą, mimo, iż w samym mieście toczyły się 3-dniowe walki, wyszło z wojny stosunkowo cało. „Gradonaczalnikiem“ za inwazyi był Polak, który czuwał nad porządkiem. Ludność jest spokojna. Brak tylko opału. Środki żywności są.

Jak donosi „Wiek Nowy“ z Kołomyi, przyjął się tam wojenny zwyczaj zawierania małżeństwa dziewcząt 16 i 17-letnich z... 60-letnimi kawalerami. Sąd, jako władza nadpoliczna, udzielił w ostatnich czasach kilkanaście zezwoleń na zawarcie takich związków małżeńskich. Na pytanie sędziego, czy „lubisz ruska?“, odpowiada tak 16-letnia krasawica jehsa bez zająknięcia: „aja!“ (tak!).

W piątek, dn. 24 b. m. przybył do Lwowa specjalny pociąg, złożony z 17 wozów osobowych i ciężarowych, a przywozący cały pozostający dotąd w Tarnowie personel dyrekcji poczty. Ogółem przybyło około 400 urzędników z prezydentem Schiffnerem na czele. Wrzaz z urzędnikami przybyły rodziny tychże w liczbie tysiąca kilkuset osób.

WARSZAWA.

Przeznaczenia.

Od kilku tygodni pisma codzienne zamieszczają co parę dni dłuższe lub krótsze komunikaty, w formie bądź to notatek, bądź artykułów, o przymusowej rejestracji, rekwizycji a następnie sprzedaży wszystkich skonfiskowanych przedmiotów codziennej potrzeby, w pierwszym zaś rzędzie kartofli, maki, kaszy, grochu i fasoli, masła, słoniny, wreszcie mydła. W dalszym ciągu podciągane mają być pod rekwizycję i konfiskatę wszystkie przedmioty, których cena wzrasta niepomiarnie.

Ponieważ ogłaszane w pismach komunikaty są prawie nieobrzmiałe, przypuszczając więc należy, że pochodzą z jednego źródła, a mianowicie ze zorganizowanej już, lecz jeszcze w tej chwili nieczynnej, nowej komisji obywatelskiej, specjalnie powołanej do przeprowadzenia tej rekwizycji i konfiskaty. Działalność to niebardzo przyjemna, nawet dla najojebniejszych, więc komisja chce ją otoczyć aureolą zasługi obywatelskiej i wzmocnić tę zasługę w ogół.

Trudno to jednak będzie.

Ze komisja podejmuje walkę ze spekulacją, że chce zrejestrować i zarekwirować zapasy, porobione przez spekulantów na szkodę ludności, to — o ile-by się coś podobnego udało — zasługiwać może tylko na pochwałę i poparcie. Ale komisja wie, że sprawa to trudna, bo spekulant i rewidentów komisyjnych potrafi wywieść w pole. Więc co się nie uda ze spekulantami, ma być dokonane na Bogu ducha winnych mieszkańców, mianowicie mają im być zabrane wszelkie zapasy większe od ustanowionej normy.

A jaka to ma być norma? Są dwa co do tego projekty. Według jednego wszelkie zapasy ponad dwa funty wszelkiego produktu mają być z mieszkań prywatnych zarekwirowane. Doprawdy — niewiedomo, śmiać się czy ubolewać!.. Inny projekt, łaskawszy, pozwala na zatrzymanie od 5-u do 10-u funtów.

Rejestracja zapasów ma być ogólna, a potem nastąpi ogólna rewiza mieszkań prywatnych. Komisja już zwerbowała do tego paru set ludzi, którzy za swe czynności mają pobierać od 1 rb. 50 kop. do 5 rb. dziennie. Od czego zależy wyższe wynagrodzenie, — niewiedomo; prawdopodobnie od nakładu energii, włożonej w czynności rekwizycyjne.

Komisja sprzedaż przymusowej apeluje do ogółu, aby współdziałał tym jej zamierzeniom, bo od tego — jak brzmi komunikat — zależy powodzenie podjętej akcji. Jak się ma przedstawiać do współdziałania? Czy przez wskazywanie mieszkań gdzie znajduje się więcej niż 2 funty, względnie 5 funtów zapasów?..

Wszystko to ma służyć do... walki ze spekulacją. Ale ta walka odbija się na ogóle społeczeństwo, bo jest nieracjonalna. Ot np. świeżo „dla ukrócenia nadużyć spekulacyjnych“ postanowiono wystrząsać się o zakaz dwozu środków żywnościowych z zagranicy dla firm i osób prywatnych. „W ten sposób — powiada komunikat Sekcji żywnościowej — kupy nie będą mogli tłumaczyć się, że posiadają towary z własnych zapasów“...

Wierzyć się temu nie chce. Sposób zastosowany przez sekcję przypomina bajkę o lekarzu, który na ból głowy doradzał jej uciecie.

Więc w sklepach towarów spożywczych nie będzie. Znajdą się w monopolu Sekcji żywnościowej. A przed sklepami komitetowami co dzień będzie? Dziś już gromadzą się przed nimi nie „ogonki“, lecz tłumy, wychekujące przez całą noc na otwarcie sklepu.

Dalibóg chce się zawałać z Krasickim: „Przeznaczenia!.. Dla was to jest igraszka, — nam idzie o życie“.

Kronika warszawska.

Deputacja robotnicza w Kom. ob.

Wczoraj o godz. 10½ rano prezydent wieców robotniczych zorganizowanych przez żyd. centr. biuro związków zawodowych przedstawiło Kom. obywatelskiemu rezolucje na rzeczonych wiecach zapadłe.

Wiceprezydent, p. Drzewiecki, w obecności prezydenta, ks. Lubomirskiego, zaznajomiwszy się z rezolucjami robotników, oświadczył, że sprawę urzędzenia bezpłatnych kąpiel, pralni i innych urządzeń sanitarnych — przekazano odnośnym sekcjom do urzędowania. Co do protestu przyjętego na wiecu z powodu niezaprośzenia przedstawicieli związków zawodowych, koncentrujących się przy biurze centralnym, do komisji mającej opracować statut wyborczy, odpowiedzialnego delegacji, że działalność tej komisji została wstrzymana, i że Komitet obyw. obecnie opracowuje projekt wyborczy, który będzie przedstawił władzy do 10 kwietnia. Wobec tego sprawę uważa obecnie za niemożliwą do urzędowania.

Komisja „pięciu“.

Po ogłoszeniu pierwszej części wyjaśnienia w sprawie zarzutów p. Łypacewicza, wy-

loniona w tym celu „komisja pięciu“ przestała funkcjonować, przewodniczący bowiem jej zawiesił posiedzenia na czas nieograniczony.

Komitet obywatelski a prasa.

Po wczorajszym posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego zakomunikowano nam, że na wniosek dr. Radziwiłowicza prezydium Komitetu ma zająć się w najbliższym czasie ułożeniem stosunku Komitetu do prasy, po porozumieniu się uprzednim w tej sprawie z Towarzystwem Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

Ordynacja wyborcza.

Do opracowania ordynacji wyborczej powołano na wczorajszym posiedzeniu Komitetu obywatelskiego komisję, złożoną z 15 osób, a mianowicie z 5 członków K. O. i 10 przedstawicieli różnych kół społecznych. Ze strony Komitetu obywatelskiego weszli do komisji: prezydent książe Zdzisław Lubomirski, Kaz. Bernatowicz, W. Ziemięcki, Antoni Pułjanowski i dr. Rafał Radziwiłowicz.

Z po za komitetu pp. Ludomir Grendyński, Adolf Suligowski, Stanisław Hłasko, Edward Zienkowski, prof. Antoni Kostanecki, Stanisław Libicki, Bolesław Koskowski, inż. A. Weissblatt, dziekan Alfons Parczewski i Stanisław Bukowiecki.

Opieka pozaszkolna.

Koło przełożonych szkół średnich męskich i żeńskich ogłasza odezwę następującą:

„Dotychczasowe warunki bytu naszego nie sprzyjały prawidłowemu rozwojowi licznych dziedzin życia narodowego i społecznego.

Wypadki wojny wszechświatowej, utrudniając istnienie, działają podniecająco i wyprowadzają z równowagi część ludzi dorosłych i młodzieży.

Chlubą narodu jest młodzież, o ile syci ją spokojne nadzieje na przyszłość, ale w obecnym czasie ogólnej niepewności — staje się ona jedną z najsłabszych stron obywateli, poważnie na objawy życia patrzących.

Znaczna część młodzieży znajduje się w szkołach, które powinny kształcić nie tylko umysł, lecz charakter i ciało swych uczniów.

Kierownicy szkół, rozumiejąc swoją odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, a wiedząc, że szkoła nie może tego zadania całkowicie spełnić bez pomocy ogółu, powzięli myśl utworzenia towarzystwa opieki pozaszkolnej, czy wychowania pozaszkolnego, które dzisiaj jest potrzebniejsze niż kiedykolwiek, ponieważ wskutek różnych przyczyn część młodzieży, nawet szkolnej, wychowuje się nie tak, jakby tego jej godność, a kraju potrzeba wymagała.

Młodzież powinna wiedzieć i pamiętać, że jest tworzywem, z którego jest własna wola i praca ma uczynić ludzi dojrzałych, obywateli-Polaków; że najważniejszą zaletą człowieka jest opanowanie siebie, do czego się dochodzi przez karność i obowiązkowość w rodzinie i szkole, że najlepszym przyjacielem młodzieży jest rodzina i szkoła, która próżności nie schlebia, wolę wyrabia, a wniosło uczucia budzi i rozwija.

Jednostki o słabej woli szczególnie łatwo ulegają wpływowi zewnętrznym, których skutkiem bywa niekarność, lenistwo w pracy, nadużywanie przyjemności godziwych, albo zabijanie czasu niegodnymi młodzieńciami rozrywkami, jakich wielkie miasto dostarczyć może, a od których już krok tylko do stoczenia się w nizinę życiową.

Wzmocnić wolę jednostek słabych, uratować te, które już są na progu zguby — to obowiązek nie tylko pedagogów, ale całego myślnego i czującego społeczeństwa.

Niechaj rodzice i opiekunowie młodzieży, związani w towarzystwo specjalne, w stałym porozumieniu ze szkołą, zechcą zawsze i wszędzie wszelkiemu zepsuciu przeciwdziałać przez radę serdeczną i przykład osobisty; niechaj się nie wahają przed stosowaniem środków energicznych, zwłaszcza względem tych, którzy różnymi sposobami deprawują młodych, bo w dobrej sprawie wystąpią i wdzięczność społeczeństwa pozyskają.

Nieszczęścia, jakie spadają na nas wszystkich, niechaj wzmocnią uczucia i charakter młodzieży, aby cierpieniem dojrzałszą się stała, aby właściwe miejsce w społeczeństwie zajęła, nie wyodrębniając się od reszty współobywateli, bo wszyscy jednej Matki dziećmi jesteśmy.

Jako starsi Jej synowie, z miłością do młodszych idziemy, pragnąc zachować w czystości ich dusze i ciała, aby wkrótce w życie wejść mogli szlachetni, silni i zdrowi“.

Przygotowania do handlu agenturowego.

Komisja spółki zarobkowej Koła przedstawicieli firm, istniejącej przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych m. Warszawy, zwróciła się do Związku Giełdowego p. n. „Syrana“ w sprawie przyjęcia do Związku członków Koła. Komisja robi w ten sposób przygotowania do objęcia agentur odpowiedzialnych majątkowo przez swych członków po porozumieniu się z tego rodzaju Związkami zachodnimi. Koło liczy 200 członków, którzy pozyskują w ten sposób gwarancję materialną i będą mogli w przyszłości objąć

przedstawicielstwo firm zachodnich i wschodnich z odpowiednim poręczeniem.

Fundusz zapomogowy milicji.

W ostatnim rozkazie dziennym naczelnik milicji zawiadania komisarzy, że przy biurze naczelnym został utworzony fundusz zapomogowy dla członków i funkcjonariuszy milicji.

Fundusz ten tworzyć będą: 1) składki miesięczne członków i funkcjonariuszy dobrowolnie uchwalone, 2) wpływ z kar dyscyplinarnych członków milicji, dorozkarców, rządów domu, stróżów domowych i nocnych, 3) opłaty za prowadzenie w lombardach licytacji i inne wpływy.

Zapomogi są udzielane członkom i funkcjonariuszom milicji, oraz ich rodzinom na przedstawienie komisarza lub kapelana, przez komisję, złożoną z naczelnika milicji lub jego zastępcy, ks. kapelana, 2 komisarzy i 2 podkomisarzy, delegowanych co miesiąc na sesję funduszu zapomogowego przez zebranie komisarzy. W razach nagłych naczelnik milicji ma prawo według swego uznania dawać zapomogi jednorazowo do wysokości 25 rb.“

Z kolei.

Główny wojskowy zarząd kolejowy podaje do wiadomości, że od d. 1 kwietnia wprowadza się na stacjach wojskowych dyrekcji kolejowej Nr. 4, oraz niektórych stacjach dyrekcji kolejowej Nr. 5 w Wilnie pośpieszny przewóz towarów, które przewożone będą w wagonach towarowych pociągów osobowych. Ekspedycja tranzytowa z Niemiec i do Niemiec odbywać się nie będzie. Zaliczenia kolejowe wyłączone.

Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.“, czwarta jest lub będzie komunikacja publiczna na liniach: I. Z przewozem podróży, towarów i zwierząt Otwock — Iwanród od 1 kwietnia; Wilno — Wierzbolów — Ejduny — od 5 lutego r. b.; Olita — Suwałki — Margrabowo — od 5 lutego r. b.; Suwałki — Grodno od 5 lutego r. b.

II. Z przewozem podróży i towarów: Libawa — Koszedary od d. 25 b. m.; Bajoren — Prekull od d. 25 b. m.

III. Z przewozem towarów i zwierząt: Malkinia — Białystok — Łosośna od 1 kwietnia, Landwarow — Grodno od 5 lutego r. b.; Olita — Orany od 5 lutego r. b.

Blizszych informacji udzielają biura kolejowe.

Falszerze kart chlebowych.

Wykrycie falszerzy kart chlebowych obfitowało w momenty, jakby żywcem przeniesione z jakiejś opowieści Sherlocka Holmes'a:

Onegdaj do komisaryatu V okr. M. M. zgłosił się Szmul Hoffman (Gesia 40), prosząc o pomoc w wykryciu falszerzy kart chlebowych, ponieważ Chaim Zielonka (Smocza 40) zaproponował mu zajęcie się sprzedażą tych kart, żądając rb. 2.30 za „puł“ kart. Rewiza, dokonana w mieszkaniu Z. nie podejrzanego nie wykryła. W kilka godzin R. powtórnie stawił się do komisaryatu i prosił, aby mu dano pieniądze na kupno od Z. fałszywych kart na chleb. H., otrzymawszy 4 marki, udał się do Z. i zapłacił mu 2 rb. 30 kop., karty zaś doręczyła mu na ul. Gesiej narzeczona Z., Maryem Lanca. Przdownik, obserwujący Hoffmana, aresztował zaraz Lancę. Powtórna rewiza u Zielonki znowu nie wykryła, mimo to Z. aresztowano. Z., dowiedziawszy się o aresztowaniu narzeczony, przyznał się, że karty kupił od Rojzy Wosk (Nowolipie 27) i że fabrykowane są one w drukarni i litografii J. Taublera (Zakroczyńska 1). Przy rewizji, dokonanej w drukarni, kart nie znaleziono, natomiast wykryto kamień litograficzny, z wrytym rysunkiem rosyjskiego banknotu 1-rublowego. Zajętych prac drukarzy: Jankla Wegmajstra (Zakroczyńska 15 i Mendla Weinbergera (Wolnyńska 9) aresztowano. Oznajmili oni, że rysunek przygotowany był do robienia pocztówek z wizerunkiem banknotów, a nie do fabrykowania fałszywych rubli. Mimo to aresztowano jeszcze właściciela drukarni J. Taublera i Rojżę Wosk. W. zenawała, że sama nabywała karty od T., który zaprzeczal temu, lecz, skonfrontowany z W., przyznał, że karty chlebowe sam fabrykował na zamówienie nieznajomych osób, od których otrzymał 250 rb. zadatku. 6 osób, aresztowanych w tej sprawie, oraz dowody rzeczowe odesłano do C.-N. policy kryminalnej. Hoffman, który przyczynił się do wykrycia falszerzy, połowę przypadającej mu nagrody, t. j. 150 mk., ofiarował na rzecz funduszu zapomogowego V okr. M. M.

Podatek szpitalny.

Wpływy z podatku szpitalnego, wynoszące rb. 1 od osoby, przynoszą miastu ogółem 200,000, co nie pokrywa ponoszonych przez miasto kosztów, obliczonych na 1,600,000 rubli rocznie, poza wydatkami nadzwyczajnymi. Jak wiadomo jednak, podatek ten obciąża obecnie wyłącznie klasy biedniejsze. Zarząd miasta postanowił więc zreformować tę sprawę i w najbliższej przyszłości cała dorosła ludność miasta ma podlegać opłacie podatku szpitalnego, który jednocześnie podniesiony zostanie do 4 rb. od osoby. Sekcja finansowa projekt ten zatwierdziła i niebawem zostanie on przedstawiony do wiadomości Komitetu Obywatelskiego.

Uregulowanie sprzedaży mięsa.

Wobec ciągłych zażaleń na niektórych rzeźników, iż nie przestrzegają oznaczonej taksy, uchylają od detalicznej sprzedaży i wogóle przekraczają ustanowione przepisy, Komitet obywatelski postanowił przeprowadzić w tej sprawie odpowiednie dochodzenia i, jeśli ustalono słuszność postawionych zarzutów, winni zostaną skreśleni na przeciąg kwartału z listy rzeźników, otrzymujących mięso do sprzedaży.

Spekulacja ziemniakami.

W ostatnich dniach zauważyć się daje niesłychane spekulacje ziemniakami. Ceny dochodzą do 15 rb. za korzec. Tymczasem Sekcja żywnościowa oświadcza, że posiada pod dostatkiem ziemniaków i nie może ich więcej nabywać. Opowiadają, iż pewien kupiec zafiarował jej 8,000 korcy ziemniaków po 4 rb. 50 kop. Sekcja nie przyjęła jednak tej oferty — a ceny w mieście wciąż rosną.

W sprawie feryi.

Cesarstwo-niemieckie prezydium policyi postanowiło, iż ferye wielkanocne trwać będą we wszystkich szkołach warszawskich od 12 do 27 kwietnia, letnie zaś rozpoczną się 28 czerwca b. r.

Targ na jarzyny.

Targ na jarzyny, który odbywa się obecnie za rogatką Jeruzolimską ma być przeniesiony wkrótce na ulicę Nowowiejską, róg Topolowej. Za postój wozów pobierana będzie opłata, która ma wynosić 10 kopiejek od wozu.

Spekulanci lombardowi.

Ogłoszenie władz, aby lombardy złożyły im swoje adresy, wyzyskały różne ciemne jednostki w ten sposób, że zaczęły wykupywać z rąk nieświadomych kwity lombardowe na zastawione rzeczy złote i srebrne, głosząc przy tem, że przedmioty te ulegną rekwizycji. Tymczasem jest to zwykły szantaż, na którym banda wyzyskiwaczy, chce grubo zarobić. Zawiadamiamy więc czytelników, że rekwizycji ulegają za odpowiednią opłatą tylko metale, jak miedź, mosiądz, aluminium i nikiel, metale zaś szlachetne, jak złoto i srebro nie będą rekwirowane i klienci lombardowi nie potrzebują się o całość swych zastawów obawiać.

Z turnieju szachowego.

Zakończony przedwczoraj turniej szachowy, który rozegrano w Warszawskim klubie szachistów dał następujące ostateczne wyniki:

Rubinstein i Lowtzki po 9, Amator 7, Flamberg i Belsitzman po 6 i pół, Glotzer 3 i pół, Bojnowicz pół.

Nagrody otrzymane:

I i II dzielą pp. Rubinstein i Lowtzki.
III Amator.
IV dziela pp. Flamberg i Belsitzman.
P. Glotzer za 2 partye, wygrane od nagrodowego, otrzymał premie poza nagrodami.
Projektowany jest match z 4 partjy o pierwszeństwo pomiędzy pp. Rubinsteinem a Lowtzkim.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust“ Gounoda z A. Doboszem w roli tytułowej.
Teatr Romaitości. Dziś i codziennie „Judasz z Kariothu“ K. Rostworowskiego.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Wojewodzie podlaski“ T. Jarczyńskiego.
Teatr Mały. Dziś i codziennie „Zalofna“ Cailaveta i de Flersa.
Teatr Letni. Dziś i codziennie „Wieża Babel“.
Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna“.
Teatr Praski. Dziś „Wujaszek całego swiata“, jutro „Gwiazda Syberyi“.
Filharmonia. Dziś koncert Bronisława Hubermana.

Sprawy polskie.

Z obrad Koła polskiego w Wiedniu.

Zażegnane przesilenie.

Po pięknej manifestacji zgody i jedności wszystkich stronnictw polskich, gdy chodzi o wielką sprawę narodową, wywiązały się w Kole polskim długie dyskusje przewaźnie gospodarczej natury. Tutaj okazała się zupełna zgodność, albowiem przedstawiciele wszystkich stronnictw wyrazili te same żale z powodu obecnych stosunków gospodarczych i aprowizacyjnych w kraju. Niektórzy mówcy jednak zalili się także na zbyt łagodny lub przestarzałe metody działania prezesa Koła i czynili go niejako odpowiedzialnym za obecne stosunki w kraju. Prezes Biliński był oczywiście niemile dotknięty tą krytyką osobistą, którą tembardziej uważał za niezasadzoną, że rzeczywiście od rana do wieczora pracuje ustawicznie i zajmuje się wyłącznie sprawami krajowemi. To też oświadczył, że wedle sił stara się służyć krajowi, ale nowych lub innych, poleconych przez kilku mówców metod nie może użyć. Jeśli Koło więc sądzi, że jego metody są niewłaściwe i nie prowadzą do celu to składa prezesurę Koła.

Usuwanie zasłużonego prezesa z jego stanowiska nie leżało oczywiście w nicych in-

tencyach i ażeby temu dać wyraz, poseł Bojko wniósł wotum zaufania dla prezesa, które też uchwalono. Tak więc zostało szczęśliwie zażegnane niebezpieczeństwo przesilenia w chwili, która właśnie wymaga skupienia wszystkich sił, aby popierać prezesa w trudnej sytuacji.

Również jednomyślnie uchwalono wniosek posła Raucha, domagający się, aby Koło przynajmniej raz w miesiącu zwolniono na posiedzenie. Wniosek tego samego posła o wynajęcie własnego lokalu, aby posłowie mogli codziennie się schodzić i stykać osobiście z prezesem, odesłano do komisji parlamentarnej.

Odroczenie i charakter zebrania krakowskiego. Wszecpolacy i centrum wobec N. K. N.

Posiedzenie Koła polskiego, którego przebieg już znamy, trwało do godz. 3-ej po południu, a o 5-ej po południu zebrała się już komisja polityczna w nowym składzie w biurze prezesa Bilińskiego na pierwszą i bardzo ważną naradę. Chodziło bowiem o ustalenie szczegółów zebrania, mającego się odbyć w Krakowie w kwietniu dla nowego ukonstytuowania N. K. N.

Uchwalono, że względu na oczekiwany przyjazd delegatów z Królestwa Polskiego odroczyć zebranie, które miało się odbyć w połowie kwietnia, na 29 kwietnia b. r.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad składem tego zebrania. Zebranie w dniu 16 sierpnia 1914 składało się, jak wiadomo z przybyłych klubów sejmowych i grup parlamentarnych. Demokraci i socjaliści byli obecnie za tem, aby także nowe zebranie miało taki sam skład, jak tamto w sierpniu 1914 r., ludowcy i konserwatyści natomiast oświadczyli się za zwolnieniem wszystkich posłów na to zebranie, a ponieważ przy głosowaniu okazała się równość głosów prezes Biliński dyrymował na korzyść ludowców i konserwatystów, przychylając się do ich zdania. Tak więc zebranie w dniu 29 kwietnia br. w Krakowie będzie miało skład inny, aniżeli historyczne zebranie w dn. 16 sierpnia 1914 r., które powołano do życia N. K. N. i Legiony.

Grupa konserwatystów wschodnio-galicyskich i centrum dotąd nie wyznaczyły swoich przedstawicieli w N. K. N. Obie grupy otrzymają 12 przedstawicieli, N. K. N. teraz liczyć będzie 54 członków. Prezes podjął kroki w sprawie przyspieszenia nominacji członków N. K. N. ze strony obu grup. Instytucja zastępców członków N. K. N. została zniesiona.

(Komunikat sekretariatu Koła polskiego).

W ciągu dyskusji, przeprowadzonej na posiedzeniach 23 i 24 marca nad sprawozdaniem prezesa Koła i przewodniczącego komisji gospodarczych posłów Długosza i Lea o odbudowie kraju, zabierali głos posłowie: hr. Łasocki, Kędzior, Witos, Antoni Lewicki, Średniawski, Bojko, Wysocki, Stesłowicz, Gross, Zarski, Loewenstein, Wróbel, Kolischer, Diamand, Haller, Goetz, Matakiewicz, Steinhäus, Rauch, Myjak.

W dyskusji politycznej, wywołanej wnioskiem posła Daszyńskiego, zgłosili się do głosu, oprócz wnioskodawcy posła Daszyńskiego posłowie Długosz, Leo, Lisiewicz, hr. Rey, Angermann, Bojko, Czaykowski, Głabiński i Krogiński.

Po zakończeniu dyskusji nad sprawami odbudowy kraju przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezesa Koła i przewodniczących komisji dla spraw rolniczych względnie spraw miejskich i przemysłowych, i uchwalono wniosek, zgłoszony imieniem komisji gospodarczej dla spraw rolniczych z wezwaniem do przydyum o dołożenie starań, by żądania komisji objęte uchwałami z 8 marca 1916 (ogłoszone były już w osobnym komunikacie) zostały przez rząd uwzględnione. Ponadto stwierdzono Koło polskie, że tak zastępcy Koła jak i przedstawiciele towarzystw rolniczych czynili już od zeszłego roku wszelkie zabiegi, aby umożliwić dokonanie zasiewów wiosennych przez wczesne dostarczenie zdarnego do siewu ziarna, siły pociągowej i nawozów sztucznych.

Koło polskie wezwało dalej przydyum, aby spowodowało jak najrychlej dalszy ciąg konferencji z dnia 1 października 1915 z rządem celem omówienia programu odbudowy na 1916 i aby na tej konferencji ustalono stanowczo środki finansowe i sposoby dokonania odbudowy wsi i miast przy uwzględnieniu przyrzeczeń, danych w lipcu 1915 prezesowi Koła przez p. prezydenta ministrów hr. Stuerghka.

Dalsze uchwały będą ogłoszone w osobnym komunikacie.

Z komisji politycznej Koła polskiego.

Po posiedzeniu Koła dnia 24 marca odbyło się wczoraj w biurze prezesa Bilińskiego posiedzenie świeżo wybranej komisji politycznej, na którym na wniosek prezesa Koła ustanowiono subkomitet jako organ zastępczy komisji dla narad w wypadkach nagłych, składający się z prezesa, 5 wiceprezesów Koła, hr. Agenora Gołuchowskiego, jako zastępcy członków Izby panów, byłego prezesa posła dra Lea, tudzież ustępującego prezesa N. K. N. posła Jaworskiego.

Ustalono następnie listę osób, które mają być zaproszone na zebranie w Krakowie, ana-

logicznie do zgromadzenia, odbytego 16 sierpnia 1914 r. Zaproszeni zostaną członkowie Izby panów, posłowie do Rady państwa, byli posłowie sejmu i członkowie Naczeln. Komitetu Narodowego. Zgromadzenie odbędzie się w Krakowie w sobotę 29 kwietnia o godz. 11 przed południem w sali Rady miejskiej.

Zastanawiano się w końcu nad przyszłym składem N. K. N. Nowe wybory do N. K. N. nastąpią na zebraniu w Krakowie.

Z życia wygnańców.

Bilans działalności Rady zjazdów polskich.

W tych dniach zostały złożone przez Radę zjazdów budżety polskich organizacji pomocy ofiarom wojny w ministerium spraw wewnętrznych. Budżet Rady zjazdów obejmuje potrzeby dwudziestu dwu polskich komitetów i towarzystw dobroczynności, pozostających poza organizacjami Centralnego Komitetu obywatelskiego, opiekującego się ludnością wiejską na wsi i Polskiego Towarzystwa p. o. w. Do rzędu towarzystw tych należą tak poważne organizacje, jak polski Komitet w Saratowie, Samarze i t. d. Pod opieką wspomnianych towarzystw dobroczynności i komitetów znajduje się przeszło 85.000 wysiedleńców. Budżet tych organizacji wynosi 272.000 rb. Ogólna suma przewidywanych wydatków na administrację i utrzymanie wysiedleńców za okres trzech miesięcy (stycznia, lutego i marca) wynosi 1.582.000 rb. Suma ta nie obejmuje ani oddziałów Polsk. Towarzystwa pomocy of. woj. ani też Centralnego Komitetu obywat. Oprócz bezpośredniej opieki nad 22 komitetami i towarzystwami dobroczynności Rada zjazdów ma powierzoną sobie, działalność ogólną, która wyraża się w istnieniu takich organizacji jak: Biuro prawne, centralne biuro zakupów, sekcja statystyczno-informacyjna, biuro adresowe, inspektorzy objazdowi Rady, sekcja szkolna, sekcja wydawnicza i t. d. Na wypełnienie swych bezpośrednich zadań Rada otrzymała od ministerium spraw wewnętrznych 1.519.000 rb., od komitetu Tatjanowskiego 400.000 rb. Komitet polski w Vevey przekazał Radzie kwotę 10.000 funtów szterlingów, później zaś 64.534 rb., oraz zawiadomił depeszą prezesa Rady p. Lednickiego o ponownym wysłaniu 10.000 funtów ster. W ostatnich dniach konsul rosyjski w Szanghaju przez bank rosyjsko-azyjski nadesłał na imię prezesa Rady 11.300 rb., zebranych na wieczore polskim, urządzonym przez miejscową kolonię rosyjską, angielską i francuską. Z drobnych ofiar od osób prywatnych Rada dostała 500 rb. W ciągu swego istnienia Rada wydała awansów oddziałom Polsk. Tow. P. O. W. na sumę 540.000 rb., z czego komitet główny towarzystwa większą część już zwrócił. Komitety polskie i towarzystwa dobroczynności, pozostające pod opieką Rady otrzymały 980.000 rubli. Na wydawanie „Ogniska Polskiego” i zakup papieru asygnowano około 8.000 rb. Na wydawnictwa i podręczniki szkolne wydano 35 tysięcy rb. Na więźniów, jeńców cywilnych i t. d. Wydano około 60.000 rb. Na kapitał obrotowy centralnego biura zakupów awansowano 70.000 rubli. (WAT.).

Wystawa polska w Kijowie.

Wystawa prac prof. O. Korwin-Piotrowskiego zaciekała szerokie koła ludności polskiej w Kijowie. Na całość tej interesującej wystawy składa się przeszło 60 obrazów, malowanych przez Piotrowskiego we Lwowie i Kijowie. Na ogół pokaz ten wywiera, według zgodnych zapewnień krytyków, nader dodatnie wrażenie. Świadczy o wysokiej kulturze artystycznej i odbija świeżością i szczerością intencji artystycznych na szarem tle życia artystycznego Kijowa. (WAT.).

Polacy w Woroneżu.

Nie ominęła i Woroneża fala wysiedleńców. Mamy tu więc teraz — pisze korespondent „Dziennika Kijowskiego” — dość liczną kolonię polską. Na ulicy często słyszy się mowę polską. Woroneż ma dawny, mały kościółek na krańcu miasta, który dziś nie może pomieścić wszystkich garnących się do niego pobożnych. Mamy tu także Dom Polski. Niedawno odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz biblioteki polskiej. Dla braku miejsca nie wszyscy mogli dostać miejsca. Dopominają się też o powtórzenie przedstawienia. Zpomogi wydawane są przez komitet Tatjanowski. Otrzymał zapomogi połączone jest z uciążliwym wystawianiem całymi godzinami w kolejkę. Mieszkańcy Woroneża mają ogromne przestrzenie do przebywania, bo miasto jest rozległe, rozrzucone. Chodniki są złe, i nie wszędzie, co ogromnie utrudnia komunikację. Najgorzej są okolice nadbrzeżne. Domki są przeważnie parterowe. Piętro znajdują się tylko na głównych ulicach. Najcięższe do przebycia są liczne t. zw. „spuski”, t. j. spadziste ulice, z waziatkami chodnikami, przerywanymi w dodatku rowkami półkocowej

głębokości, dla ścieku wody deszczowej z rynien. Woroneż nie jest w niczem podobny do miast zachodnich przypomina miejscami Szwajcaryę, z jej wawozami górskimi. Drożyna daje się we znaki wygnańcom i ludności miejscowej. Jest tu teraz kilka sklepów polskich. Jedną z najlepszych cukierni jest również polskim przedsiębiorstwem, sklepów żydowskich jest znaczna ilość. (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Iście-rosyjskie obrazy.

Czytelnicy „otykali” w przekładzie na szpaltach dzienników humorystyczny rosyjski pisarza Awerczenki, przedstawiający w karykaturze różne „osobliwości” rosyjskie, zwłaszcza z dziedziny urzędowania rosyjskiej policji i administracji.

Kto posadzał Awerczenkę o zbytnią przesadę w kierunku satyrycznym, przekona się z następujących obrazków, zaczerpniętych z prasy rosyjskiej, iż rzeczywistość nie bardzo się różni od pomysłów awerczenkowskich.

Oto jak na prowincyi rosyjskiej władze zwalczają drożyznę targową (wielkim spekulantom, rzecz jasna, włos z głowy nie spada): „Bierzemy Wiedomości” donoszą z Charkowa: Gubernator charkowski, Kaszura-Malsalski, zjawia się nieraz o 3 rano w sobotnim futrze na placu targowym. Za nim postępuje sznur łobuzów... Pan gubernator nie ustanowił żadnego obowiązującego cennika dla produktów, zwożonych na targ, ale to mu wcale nie przeszkadza w wypełnianiu „ojcowskiej” kontroli. Zapytuje pierwszą lepszą chłopkę o cenę gęsi. „Trzy ruble” — brzmi np. odpowiedź... Pan gubernator bierze gęś do rąk i po bejzreniu oświadcza, że cena za wysoka, poczem doraznia skazuje sprzedawczynię na 100 rubli kary. Baba w lament, a eskortujące gubernatora łobuzy podnoszą wrzask i śmiech, bo gęś wędruje do nich, przyczem rozrywana bywa na miejscu, gdyż każdy chce z niej dostać kawałek.

O tym gubernatorze wspomniał i w Dumie kadet Niechłudow.

A trzeba pamiętać, że Charków to nie jakiś deskami zabity partykularz, lecz większe miasto, posiadające uniwersytet i instytut technologiczny.

Inny obrazek już z głębokiej prowincyi przytacza „Riecz”:

Pristaw (komisarz policji) Janigin wybrał się wieczorem (?) dla zbadania, czy w parafii czesnokowskiej nie zachodzą wypadki lichwy żywnościowej. Pristaw odwiedził najprzedz popa, potem zamocnego kupca. Przy tej okazji (mimo istniejącego zakazu sprzedaży spirytualij, co powinno by pociągać za sobą brak trunków) spili się kompletnie i w nocy w stanie pijanym zaczął „urzędowanie” — niby to kontrolę od domu do domu, budząc mieszkańców i zaczepiając rozbudzone ze snu dziewczęta. W jednym domu porozbił na całe urządzenie, a gdy na wszystkie hałas powstało zbiegowisko, wydobył rewolwer i zastrzelił jakiegoś chłopca. Inny, który chciał go rozbroić, uległ zranieniu. Koniec końców tłum zdobył przewagę nad pijakiem i pristaw został zбитy na kwaśne jabłko.

Taki przebieg miało tu... zwalczanie drożyzny.

Ale teraz sprawca zamętu i zbrodni chodzi swobodnie, a chłopci za bunt oddani pod sąd...

Z Rygi.

„Riecz” donosi: „Podaję do wiadomości ludności miasta Rygi, że odtąd uznaję za możliwe pozwolić oświetlać ulice miasta. Domy i zakłady przemysłowe z nastaniem zmroku mają zasłaniać okna i drzwi, by światło nie było widziane z ulicy. Pozwalam sklepom zamknąć nie o 6, a o 8 godz. wieczorem.

p. o. wice-gubern. Podoliński“.

Konfiskata złota w Rosyi.

Ze Sztokholmu donoszą do „Berl. Tgbt.,” że rosyjski minister finansów ma wnieść do Dumy projekt prawa o konfiskacie, znajdującego się w posiadaniu osób prywatnych złota w sztabach i monetach, gdyż mimo ogłoszonych premii złoto nie wpływa do banku państwa, natomiast w dalszym ciągu odbywa się potajemny wywóz złota zagranicę.

Zakończenie roku szkolnego.

W tych dniach petersburskie ministerium oświaty wydało okólnik, na mocy którego zamknięcie roku szkolnego we wszystkich klasach niższych, oraz średnich szkół technicznych, rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych ma nastąpić 28 maja. W terminie jeszcze wcześniejszym powinno nastąpić zakończenie roku szkolnego w szkołach rolniczych i budowniczych. Jednocześnie zostają również tego roku skasowane wszelkie egzaminy promocyjne w szkołach technicznych.

„I tam wciąż sądzą...”

Przed kilku tygodniami w Smoleńsku sądzono w miejskim sądzie wojennym sprawę mieszkańców gubernii lubelskiej o należenie do t. zw. „Konfederacji Polskiej”. W dniu 18 lutego ogłoszono wyrok przy drzwiach otwartych. Z 12 oskarżonych uniewinniono; Popławska, Szredzińskiego, Kozłowskiego i E. kerta. Skazano za rozpowszechnianie i przechowywanie t. zw. literatury nielegalnej na twierdzą: Czupretę, Tutkaja i Korczaka, na 2 miesiące, Dymowskiego zaś na rok i 2 miesiące, po zaliczeniu więzienia przewencyjnego; na osiedlenie na Syberyi z pozbawieniem praw: Stasiaka i Wepe; wreszcie za należenie do stowarzyszenia, mającego na celu oderwanie gubernii Królestwa Polskiego od Cesarstwa rosyjskiego, na ciężkie roboty z pozbawieniem praw, po odbyciu zaś kary na osiedlenie: Brenera na 8 lat i Bienka na 6 lat.

Sądzenie sprawy trwało 6 dni.

Odbudowa krajów zniszczonych.

Minister rolnictwa opracował już szczegółowy projekt środków przygotowawczych do odbudowania gospodarstw, zburzonych w czasie działań wojennych. Cel ten wymagać będzie jednak — według dotychczasowych obliczeń fachowców setek milionów rubli, a daje się osiągnąć tylko powoli i stopniowo. Zdaniem „Birz. Wiedom.” trzeba jednak już teraz rozpocząć roboty zmierzające do powyższego celu. Każde zwlekanie z tą sprawą mogłoby się następnie odbić fatalnie na ekonomicznym rozwoju Rosyi a w szczególności jej zniszczonych przez wojnę powiatów, których jest zresztą cały długi szereg.

Wojna a nauka w Rosyi.

Bardzo ważna i ciekawa kwestya zajmuje obecnie szerszą opinię w Rosyi. Chodzi o to, czy należy uznać za możliwe i dopuszczalne udzielanie dyplomów medycznych bez egzaminów tym zastępcom lekarzy wojennych, którzy przez dłuższy czas pracowali w lazaretach lub na froncie w charakterze pomocników lekarza. Ministerium oświaty jest zdania, że nabyte przez osoby te doświadczenia praktyczne na placu boju posiadają tę samą wartość naukową, co świadectwa odbytych egzaminów uniwersyteckich. Zgodę swoją na takie zasadnicze rozpatrywanie sprawy wyraża też większość wydziałów medycznych w Rosyi. Ministerium wojny wychodzi również z założenia, że wojna przyczyniła się do rozpowszechnienia wśród młodych medyków praktycznych wiadomości, które są w stanie w zupełności zastąpić teoretyczne nauki, udzielane w uniwersytetach.

Rząd a Duma.

Prasa rosyjska odcieni liberalnych i postępowych kładzie nacisk na sprawę, którą zajmują się w tych dniach specjalna komisja, składająca się z delegatów Dumy i rządu. Przedmiotem dyskusji jest kwestya możliwości przyszłego współdziałania Dumy z rządem. Nie jest to właściwie nowe pytanie gdyż rządowi koła petersburskie kilkakrotnie omawiały tę sprawę. Ale stanowisko rządu było dotychczas zawsze nieprzychylnie wobec żądań Dumy. Zarówno dawniejszy minister spraw wewnętrznych Maklakow, jak i jego następcę Chwostow odrzucali w zasadzie każdą ewentualność bezwarunkowego współdziałania, te raz jednak rząd przyszedł już do przekonania, iż takie stanowisko nie jest do utrzymania i że rząd powinien podać rękę Dumie. Postanowienie to znajdzie wyraz wspólnej komisji rządowo-dumskiej.

Prasa a rząd.

W Petersburgu rozpoczęły się wspólne narady przedstawicieli prasy i delegatów gabinetu. Przedmiotem narad jest omawianie kwestyj dotyczących cenzury wojennej, oraz braku papieru. Konferencje toczą się w gmachu Dumy i mają podobno bardzo ożywiony przebieg.

Jeszcze jedno ministerium.

Według doniesień pism rosyjskich opracowano już projekt prawa o przekształceniu dotychczasowego głównego zarządu poczt i telegrafów w samodzielne ministerium. „Birz. Wiedom.” dodają do wiadomości tej od siebie, że w Rosyi ministerya rosna obecnie jak grzyby...

Nowe represye względem żydów.

Według doniesienia „Now. Wrem.” petersburskie ministerium spraw wewnętrznych wystosowało do związku ziemstw i miast rosyjskich polecenie usunięcia z organizacji swoich na froncie wszystkich funkcjonariuszów pochodzenia żydowskiego. Polecenie to zostało już, jak twierdzą w tem samym doniesieniu, wykonane w praktyce. (WAT.).

Ze świata.

Bukareszt w roli Paryża.

Państwa neutralne, w wojnie udziału nie biorące, wogóle dotąd na wojnie wychodzą do brzo. Zwiększenie ruchu handlowego, różne dostawy dla wojujących, pośrednictwo, przewóz transito przez te kraje — zwiększają przyływ do nich złota i wogóle wzmagają tempo życia, które z natury rzeczy uwydatnia się najbardziej w stolicach. Rumunia również należy do tych krajów, które na wojnie sąsiadów robią częściowo złote interesy, to też jej stolica, Bukareszt, żyje obecnie typowym życiem miasta, na którym piękno wyciska i w ruch je wprawia przepływający obficie potok wojennego złota.

Wesoly Bukareszt zawsze w bałkańskim kątku Europy uchodził i lubił uchodzić za „mały Paryż”. To też obecnie, gdy „prawdziwy” wielki Paryż nad Sekwaną wskutek wojny stał się miastem pracy, powagi i smutku, a w każdym razie conajmniej przestał być stolicą zabaw świata — obywatele „małego Paryża” na moldawskiej równinie, znaleźli środki do urzeczywistnienia swych dawnych marzeń o życiu „prawdziwie paryskim”. Dzisiaj jest Bukareszt rzeczywiście — jak stwierdza w swej korespondencji stamtąd do „Daily Mail” pewna Amerykanka — najweselszym i najbardziej hulastycznym miastem w Europie, punktem zbornym wszystkich bogatych cudzoziemców, którzy chcą się zabawić szeroko i bez żadnego skrępowania. „Ten, kto mieszka obecnie w Bukareszcie — pisze ona — zaledwie może sobie wyobrazić grozę wypadków, które wstrząsają obecnie Europą. Lubujący się w przepychu i zbytku Bukaresztańczyk goni obecnie za przyjemnościami i zabawami jeszcze bezwzględnie, niż w czasach pokoju. Teatry, warietes, lokale taneczne, kinematografy i tym podobne przybytki zabaw są przepelnione publicznością, żyjącą pod hasłem „carpe diem”, a właściwie — „noctem”.

W wytwornych, drogich restauracjach, szampańskie strumieniami przy dźwiękach piezicznych kapel cygańskich. W licznych domach gry zrywa się złotem z niesłychaną lekomyślnością. Eleganckie powozy i samochody jadą długimi rzędami po Gelau Victoria, wioząc przedewszystkiem panie, ubrane bogato i podług ostatniej mody. Wszędzie uderza zbytek i rozbawienie — i zupełna obojętność na tragiczne wypadki, rozgrywane się gdzieś o miedzę. Rumunia zarabia na wojnie światowej ogromne sumy, wszystkie jej eksportowe towary osiągnęły ogromne ceny — i to wyjaśnia lekkomyślny nastrój jej stolicy.

Zresztą należy dodać, że jest to objaw czysto zewnętrzny, z bogaceniem się bowiem Rumunii nie sięgnęło głębiej — do zwiększenia produktywności kraju, ani nie rozpowszechniło się na szersze warstwy ludności. Przepych i wesołość „górnych dziesięciu tysięcy” ma za odwrotną stronę medalu nędzę szerokich mas ludowych — i w tem więc Bukareszt zbliżył się do ideału Paryża, jako typu wszelkich stolic. Lud rumuński cierpi wskutek wojny. Wielki popyt zagraniczny na wszystkie artykuły codziennej potrzeby podniósł ceny — wewnątrz kraju. Towary wełniane są bajecznie drogie, tak samo obuwie i skóry. Oliwa i wszelkie tłuszcze, jarzyny, pomarańcze, suszone owoce, melony, kawa, herbaty, kakao są dostępne tylko dla ludzi zamożnych. Tak samo wysokie ceny płaci się za mydło, świece, słoninę, masło; ryż jest tak drogi, że stanowi zbyt kosztowne danie nawet w pierwszorzędnym restauracjach. Podobnie podniosły się znacznie cennsze mieszkaniowe, aczkolwiek równocześnie w Bukareszcie wciąż buduje się domy prywatne i wille. Słowem, życie warstw ludowych rumuńskich, mimo złotych interesów Rumunii na wojnie, jest ciężkie i staje się coraz cięższe.

Ale Rumunów „u góry” zdaje się to zło wiele nie obchodzić. „Towarzystwo” bukareszteńskie jest lekkomyślniejsze, niż kiedykolwiek indziej, bardziej wesołe i rozbawione. Wchodzi też u niego w modę coraz bardziej paryska luzność obyczajów, nie mówiąc już o modach paryskich i paryskich zabawach.

To i owo.

Obniżenie nagrody Nobla.

Z powodu nowych ciężarów podatkowych, nałożonych przez rząd szwedzki, przewodniczący fundacji Nobla obniżył wysokość sumy, przypadającej obecnie do podziału, o kwotę potrzebną do opłacenia podatku. Podczas, gdy dotychczas płacono stałe 149,222 koron szwedzkich, obecnie mają nagrody wynosić tylko 131,768 koron.

Dział ekonomiczny.

O Ameryce.

W klasach robotniczych Warszawy i Łodzi zaczynają się ludzie entuzjastycznie myśleć o możliwości wyjazdu do Ameryki i o świetnych losach, jakie czekają przybywających w tej krainie złota i nieograniczonych możliwości. Entuzjazm opiera się na kolosalnych dochodach przedsiębiorców i fabryk, dostarczających amunicję, broń i materiały surowe do Europy po cenach nadzwyczajnie wygórowanych.

Na podstawie amerykańskich gazet robotniczych, jesteśmy w możności stwierdzić, że położenie robotników amerykańskich bynajmniej nie jest różowe i, że przeciwnie, należy oczekiwać po wojnie, iż dziesiątki tysięcy pracowników powróci do Europy. Z milionowych zysków fabryk amunicji w Chicago, New Yorku i Minesota — robotnicy nie dostają. Jeżeli próbują otrzymać przez strejki jakieś dodatki zarobkowe to, nietylko siłą bywają zmuszeni do pracy, ale i ich gwarcie związków są skazywane na wysokie kary pieniężne, tak np. kapelusznicy musieli w czerwcu r. z. zapłacić 250.000 dolarów co stanowi przeszło milion marek! Przedsiębiorcy wynajmują specjalnych bandytów, którzy z rewolwerów strzelają do strejkujących robotników. „Zarabiamy wprawdzie więcej — pisze pewien robotnik — ale owe wysokie wynagrodzenia otrzymują tylko wyjątki z pomiędzy robotników, od których żądają pracy nad siły. Mniej wytrwali i mniej wykwalifikowani robotnicy głodzą się w Ameryce więcej, niż u nas, bo gdy nawet zarobią w tygodniu 10 do 12 dolarów, to muszą wydać na jakieś takie życie i mieszkanie conajmniej 10 dolarów.

Pomimo wojny, a zatem pomimo faktu, że Ameryka posiada nadmiar w artykułach spożywczych, kosztuje litr mleka 35 do 38 fenigów, 1 funt chleba 25 fenigów, masło 2 marki a nawet mięso — zwykle bardzo tanie — zdrożało o 25%! Za mierne mieszkanie robotnicze w okolicy New Yorku trzeba płacić 17 dolarów czyli 34 ruble miesięcznie, do tego należy doliczyć także przejazd do fabryki, pochłaniający jeszcze 45 fenigów dziennie. Zwyczajne robotnicze ubranie kosztuje 84 marki, a najmniejsze cygaro 20 fenigów.

Najdotkliwszym jest jednakże brak jakiegokolwiek rządowej opieki nad robotnikami i obrony przed wyzyskiem kapitalistów. Tam nawet, jak w stanie New Yorku, gdzie istnieje prawo odszkodowania wskutek nieszczęśliwych wypadków, sędziowie miejscowi względem cudzoziemców nie stosują go. Poza plecami sądów stoją wielcy kapitaliści. Sądów niezależnych — jak w Europie — niema.

Obecnie Ameryka jest rajem dla przemysłowców a piekłem dla robotników.

Stosunki te tak się pogorszyły, że zwrócić uwagę nawet cierpliwego prezydenta Wilsona na bezgraniczny wyzysk robotników i na bezprawie sądów. Wilson założył tak zwane „komisyje przemysłowe”, które mają prawo przeprowadzania śledztwa i regulowania stosunku między pracą, a kapitałem. Komisye te składają się z robotników, przemysłowców i osób postronnych. Decydują one ostatecznie i wyznaczają kary. Nieprawdopodobne stosunki wychodzą w ten sposób na światło dzienne, i panowie z trustu muszą słyszeć gorzkie prawdy: jako przykład niech służy cytata „Noyorskiej Gazety Ludowej”: Pulmanowska kompania wagonów sypialnych płaci swoim pracownikom po 27½ dolarów miesięcznie, gdyż bogate towarzystwo spekuluje na napiwne, jakie daje podróżująca publiczność. Towarzystwo robi na swoich 6500 pracownikach tak wielkie oszczędności, iż właściwie publiczność utrzymuje robotników. Prezesem towarzystwa jest p. Lincoln, syn Abrahama Lincolna, niegdyś prezydenta rzeczypospolitej amerykańskiej. Gdy go się komisya zapytała: czy towarzystwo podwyższaloby wynagrodzenie pracowników, gdyby napiwne zostało zniesione, p. Lincoln odpowiedział: „bezwarunkowo”. „A zatem są akcyonariusze kompanii pulmanowskiej właściwymi odbiorcami napiwnego, powiedział prezydent komisji”. Na to syn wielkiego ojca, bez rumieńca: „Z matematyczną pewnością muszę to potwierdzić”.

Ta sama komisya skonstatowała, iż miliard M. Schwab, tak zwany król stalowy z Bethlehem, który obecnie fabrykuje amunicję dla Anglii, dostarczył takie zło szyny dla pewnej drogi żelaznej, że spowodował wykoślenie i śmierć 17 osób. Naczelnik związków robotniczych, Johansen, dowiódł przed komisją, że w walce pomiędzy trusem stalowym Schwaba, a organizacjami robotniczymi 5000 istnień ludzkich padło ofiarą. Zostało dowiedzionem następnie, iż dwaj członkowie domu Rockefeller brali udział wraz ze setką

bandytów w walce przeciw strejkującym robotnikom.

Przysięgli w procesach strejkujących są zawsze pod bezpośrednim wpływem miliardów, których działalność streszcza się: w werbowaniu bandytów, przekupywaniu sądów, opłacaniu prasy i najhambniejszym wyzysku pracy.

Świadomość tych anarchistycznych stosunków powinna wstrzymać polskich robotników od wędrówek za ocean, do „wolnej” Ameryki. X.

Wykupno przedsiębiorstw galicyjskich.

Najznaczniejsze przedsiębiorstwo hutnicze w Galicyi „Towarzystwo akcyjne zakładów hutniczych i górniczych, dawniej dr. Lowitsch i Spółka”, prowadzące w Trzebini hutę cynku, fabrykę blachy cynkowej, fabrykę węgla siarkowego, oraz płuczkę ołowiu i srebra, wykupione zostało wraz z całą własnością górniczą przez nabywców pozakrajowych. Wedle doniesienia prasy niemieckiej, nabyła znana górnosłaska firma „Georg von Giesche's Erben” wszystkie akcje tego przedsiębiorstwa.

Prasa wiedeńska podaje podobną transakcję w galicyjskim przemyśle naftowym. Finansowane przez austriacki ziemski Zakład kredytowy (Bodenkreditanstalt) Towarzystwo akcyjne dla przemysłu olejów mineralnych, dawniej Dawid Fanto i Spółka w Pardubicach, nabyć miało akcje galicyjskiego naftowego Towarzystwa akcyjnego „Montan” we Lwowie, które posiada kopalnie ropy w Borysławiu i Tustanowicach, oraz rafinerię nafty w Ustrzykach Dolnych.

Nowe banknoty i monety w Austrii.

Bank austriacko-węgierski, uwzględniając konieczność wycofania z obiegu zużytych not, postanowił — jak donosi „Fremden-Blatt” — wydać nowe noty 10 i 20-koronowe. Prace przygotowawcze są już w toku. Nowe noty bankowe pojawiają się w obiegu prawdopodobnie w drugiej połowie bieżącego roku.

Prócz tego w wiedeńskim urzędzie menniczym rozpoczęło się wybijanie nowych monet zdawkowych. Wygląd monety koronowej ulegnie znacznej zmianie. Dwudziestohalerzówki bite będą z żelaza, dziesięciohalerzówki z t. zw. nowego srebra.

Import i eksport francuski.

Pisma francuskie podają szczegółowe zestawienie dotyczące importu i eksportu francuskiego w pierwszym dwóch miesiącach bieżącego roku w porównaniu z rokiem ubiegłym. Z zestawienia tego wynika, że Francya importowała w roku 1913 za 1 miliard i 308.970.000 franków (w roku 1912 za 853.360.000 franków). Eksport w roku bieżącym wynosił 497.362.000 franków, a w roku 1912 387.378.000 franków.

Cennik nasion.

Nakładem firmy C. Ulrich (ul. Ceglana nr. 11) został wydany cennik nasion i narzędzi ogrodniczych, ułożony bardzo starannie, z uwzględnieniem wszelkich potrzeb ogrodniczych. Jak wiadomo wspomniana firma prowadzi szkółki drzew i hodowle roślin w Górach pod Warszawą, z tego też względu posiada drzewa, krzewy owocowe i ozdobne, nasiona cebulki i t. d. w wielkim wyborze. Cennik swoim układem poleca się zawodowcom, którzy dokładnie potrafią ocenić jego zalety.

Wykaz banku angielskiego.

Ostatni wykaz banku angielskiego z dnia 23 b. m. podaje w porównaniu z tygodniem ubiegłym (powiększenie lub zmniejszenie) obraz następujący (w mil. funtów szterl.):

Rezerwy ogólne	41,516	--	359
Obieg banknotów	32,904	--	8
Gotowizna	55,970	--	842
Portfel wekslowy	90,274	--	2,159
Należności osób prywatnych	90,126	--	5,150
Należności państwowe	56,216	--	3,812
Rezerwy banknotów	40,638	--	380
Zabezpieczenia rządowe	32,839	--	bez zm.

Wykaz banku francuskiego.

Wykaz banku francuskiego z dnia 23 marca r. b.

Zapasy złota	5,011,332,000	--	11,811,000
Zapasy srebra	262,962,000	--	934,000
Należności zagranicą	769,052,000	--	12,537,000
Weksle niepodległe			
moratorium	366,383,000	--	77,000
Weksle prolongowane	1,689,288,000	--	18,584,000
Zaliczenia na walory	1,243,702,000	--	441,000
Zalicz. woj. dla państw	5,700,000,000	+	200,000,000
Zaliczka wojenna dla sprzymierzonych	865,000,000	--	bez zm.
Noty w obiegu	14,847,154,000	--	127,455,000
Należności skarbu państwa	26,033,000	--	6,831,000
Należności osób prywatnych	2,003,180,000	--	47,341,000

Wykaz Banku Rzeszy niemieckiej.

Bilans Banku Rzeszy niemieckiej na d. 23 marca r. b. przedstawia się jak następuje (w tysiącach marek):

Aktywa:	1916 r.	1915 r.
Zapasy złota	2,459,582	2,329,888
Banknoty	772,795	175,425
Weksle i czeki	5,897,376	4,875,432
Lombard	11,331	35,780
Portfel papierów	41,956	26,591
Inne aktywa	435,708	353,241
Pasywa:		
Kapitał zakładowy	180,000	180,000
Kapitał rezerwowo	80,550	74,479
Banknoty w obiegu	6,373,713	4,944,067
Depozyty	2,703,459	2,880,330
Inne pasywa	281,548	207,463

Giełda londyńska.

LONDYN		27/III	25/III
2 1/2% konsolle angiel.		57. 1/8	57. 1/8
5% Argentyna 1886		93. 1/8	--
4% Brazyl. 1889		47. --	--
4% Japońs. 1899		70. --	70. 1/4
5% Rosyjsk. 1906		84. 1/8	84. --
4 1/2% Rosyjsk. 1909		--	74. 3/8
Lena Goldfields		1. 2/8	1. 7/8
Dyskonto prywatne		4. 1/2	4. 5/8
Srebro		--	--
Weksle na Amsterdam		--	--
Czeki na Amsterdam		--	--
Weksle na Paryż		--	--
Czeki na Paryż		--	--
Weksle na Petersburg		--	--

Giełda berlińska.

Berlin, 29 marca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazywały przy wycieczającej tendencji niejednorodności nastrój, który następnie wzmościł się nieco. Pożyczki niemieckie trzymały się. Renty austriacko-węgierskie mocno w obrocie. Losy tureckie w poszukiwaniu. Ruble nieco słabiej. Pieniądz dzienny 3% ofiarowywano. Ułtmo 5 1/2% i niżej.

Berlin, 29 Marca. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	29/III	plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar	5.47	5.49
Holandya	gulden	299 1/4	299 3/4
Dania	koron	159 3/4	160 1/4
Szwecya	koron	159 3/4	160 1/4
Norwegia	koron	159 3/4	160 1/4
Szwajcaryja	frank	107 3/4	107 3/4
Austro-Węgry	koron	69.35	69.45
Rumunia	lei	86. 3/4	87. 1/4
Bulgaryja	lew	78. 1/2	79. 1/2

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 29 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,50	101,50	--
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	85,65	84,65	--
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	93, --	92, --	92,55
4 1/2% 0% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	97,50	96,50	96,80
4% 0%	--	--	--

Kurs rubla.

Berlin 29 marca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb. — 177 1/2 — 177 Mk. (co odpowiada rubli 56,34 — 56,50 za 100 marek).

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawilowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

Nadesłane.

Jarskie produkty wytworni Srokowskiego. Najtańsze pożywienie na dzisiejsze ciężkie czasy. Szczegóły patrz drobne ogłoszenie za nr. 247.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Z upoważnienia pana szefa Zarządu przy General - Gubernatorstwie w Warszawie wydaję niniejszem dla miasta Łodzi, dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Wywóz wszelkiego gatunku herbaty z okręgu Prezydium Policyjnego łódzkiego niniejszem zabroniony.

§ 2.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu będą grzywną do 5000 rubli, lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy karane.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

Łódź, dnia 27-go marca 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi.

Oppert.

LUNA. :: LUNA.

KLEOPATRA

Królowa Nilu

Sensacyjny dramata w 8 częściach,

TEATR POLSKI (Łódź, Cegielniana 63).

Dziś, w czwartek, 30 marca r. b.

Benefis dłużej współpracownik Teatru Polskiego **Karoliny Texlowej**

Faworyt carowej Katarzyny II

Sztuka w 5 aktach E. Reśniackiej.

Robotników fabrycznych ślusarzy, tokarzy, kowali, mularzy

poszukuje do fabryki chemicznej Urząd pracy,
Łódź, Górny Rynek 3/4.

Robotników rolnych

samotnych lub z rodzinami,

parobków i dziewcząt

do służby przy gospodarstwie rolnem

poszukuje

Urząd pracy, Łódź, Górny Rynek 3/4
i ul. Spacerowa 3.

Administracya dzien. „GODZINA POLSKI“

Łódź, Piotrkowska 86—Warszawa, Chmielna 10,

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Glechnowie, w Kaliszu, w Kielcach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skiermiewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku i t. d.

przyjmują ogłoszenia po cenach redakcyjnych do:

„Godziny Polskiej“

„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie
„Gońca Kujawskiego“ we Włocławku.

„POD BLACHA“

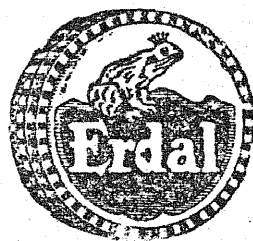
Jedyna w Warszawie

łaźnia

o parze z kamienia!!

Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.

Łaźnia świeżo, gruntownie odnowiona. **ul. Dobra Nr. 65.** Cenny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.



jest najdoskonalszą pastą do obuwia.
Mydła marek zapraw. toaletowe i do prania,
szczotki do szorowania.

żądać wszędzie.

Sprzedają hurtowo **R. SEIDENGART, Sosnowice.**

Reprezentant na Łódź i okolice

J. KRYSZEK, Piotrkowska 121.

Cukiernia W. Krajewskiego

w ŁOMŻY, Póły Rynek. 120—5-1

RENDEZ-VOUS przyjezdnych!!!

SER duński i szwajcarski,

ryby solone „**KLIPFISZE**“

nadeszły do składu towarów kolonialnych
cukierniczych, konserw, mydła itp.

Edmund Bogdański Łódź,
Dzielna 30.

Sprzedają tylko dla sklepów i kooperatyw

Przewóz mebli w wozach meblowych

SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu do lub z:

Galicji i Bukowiny

jakoteż do okupowanych miejscowości

Królestwa Polskiego

włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencję w osiągnięciu zezwolenia na przewóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma

Goldlust i S-ka w Krakowie

jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa

w **Szczakowej (Graniczy)**

w **Nadbrzeziu (Sandomierz)**

stacja portowa Wisły.

119—1-1

Z korespondencją i zapytaniem uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

Konsulent prawny

R. v. Gersdorf

Łódź, Piotrkowska 86.

Prośby,
porady prawne,
Tłumaczenia.

186—12-10

Sensacyjny wypadek XX wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu bezpłatnie, jak może drugocześnie się dzieć

Cierpienie płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. — B. Kuleńska, Wrszawitza obok Pragi, Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać“ a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231—10-1

U rejenta

Maurycyego TYLMANA

w Ozorkowie,

można zawierać różne akta.

Świtezianka

Mleczarnia

Kuchnia jarska

Warszawa, Nowosąwatorska 8.

Przypomina podczas „Wielkiego Postu“ o obiadach i kolacjach jarskich zdrowych, tanich, smacznych,

Sprzedają detalicznie:

śmietanka,
śmietana,
śłodkie i kwaśne
mleko,
maślanka,
ser, 125—0
twarog,
jaja
świeże i gotowane.

Teatr „APOLLO“

w Częstochowie

500 miejsc, ładna scena

do wynajęcia.

121—10-1

Ogłoszenia drobne:

Pierwsza Warszawska fabryka „produktów jarskich“ Srokowskiego, Wilcza 62, sprzedaje rabatowo tuzinami torebek następujące artykuły:

ZUREK Mazowiecki (barszcz w proszku). Najtańszy pokarm śniadaniowy, obiadowy.

MAKA prażona do obsypywania kotletów, ryby, pieczeni rzymskiej.

KASZA strączkowa na zupę, na porządki i do kapusty.

ZUPA jarska (barszcz fasolowy).

MIEŚO jarskie oryginalne; kotletowe na pieczeń rzymską.

UWAGA: Unikając naśladowczych mięs roślinnych, kupujcie tylko oryginalne pierwsze w kraju mięso jarskie Srokowskiego, jedynie posiadające właściwą konsystencję i wagę. 247—10-3

Anstryczka udziela lekcji niemieckiego. Zgłoszenia od godz. 3—6, Mikołajewska 40 m. 8, II piętro. 230—3-3

Kupię tanio encyklopedyę Orgelbranda. Oferty w administracji dzien. „Godzina Polski“, pod „Encyklopedyą“. 122—3-1

Wykwalifikowany ogrodnik ubiera balkony, szczepi drzewka oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące: L. Gębalski, Pabianice, Nowe Miasto, ul. Niemiecka. 117—10-1

Udzielam lekcji języka niemieckiego. Alma Grabczyńska, Nawrot 29 m 34. 174—1-1

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość w administracji dziennika „Godzina Polski“. 182—3-1

Zgubiono torebkę skrzynną z pewną kwotą pieniędzy, różnorem i drobiazgami. Uprasza się o odesłanie choć różniera, jakkolwiek drogiej pamiątki. Warszawa, Nowy Świat 16, m. 30.

Zaginął dowód nr. 6804 Oddziału 2-go Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Mejsnera nr. 11. Zastrzeżenie zrobione. 226—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Fryderycha Edera. 251—3-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Łucmierz, powiatu łódzkiego na imię Leona Sikorskiego. 252—3-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zysze Milsteina. 256—1-1